

# SPRAWOZDANIE

DYREKCJI GIMNAZJUM  
KOŁA POL. MACIERZY SZKOLNEJ  
W BRZEZINACH ŁÓDZKICH

ZA OKRES

1916—1926,

ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM

LAT 1924/25 i 1925/26.

*nr inw. 16352*

---

TREŚĆ:

---

I. CZĘŚĆ NAUKOWA.

F. Kozubowski: Podbój Prus i Pomorza przez Krzyżaków (1230—1508).

L. Hieschberg: Z badań nad rozwojem rodowym świata roślinnego.

J. Stanko: Upadek Rakowa.

II. CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA (przez dyrektora zakładu).

---

1926

BRZYZINY ŁÓDZKIE

NAKŁADEM KOŁA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ  
I RADY PEDAG. GIMNAZJUM W BRZYZINACH.

**Dot**  
Z zasobów  
magazynowych  
Miejskiej Biblioteki  
im. Ludwika Waryńskiego  
w ŁODZI  
61-6352. dn 10. 7. 1956

## OMYŁKI DRUKU.

Sfr.	wiersz		<b>zamiast:</b>	<b>ma być:</b>
21	17	od góry	był wyrazu	była wyzuta
25	15	„ dołu	staraniem	staraniom
26	5	„ góry	na ziemi	„na ziemi
33	12	„ „	nazwach”	nazwach.
35	10	„ dołu	gospodarki;	gospodarki.
35	14	„ „	małpielek	małpielek
36	5	„ góry	małpiatkami	małpiatkami
38	4	„ dołu	na	bo
39	17	„ góry	Polycarpicae	Polycarpiceae
45	15	„ dołu	Darowskiego	Garapicha
48	1	„ dołu	Łódzki Walenty Leon.	Łocki Zygmunt
50	4	„ góry	Odprawa posłów [greckich]	Odprawa posłów [greckich i Trency]
54	2	„ dołu	L. Tabaczyńska	L. Tabacznikówna
55	11	„ „	„Ody do miłości”	„Ody do młodości”
56	15	„ góry	Kościola	Kościola
57	2	„ dołu	B. Dominicówna	B. Dymantówna
58	17 i 18	„ „	sze-rniczkę	szer-mierkę

# SPRAWOZDANIE

DYREKCJI GIMNAZJUM  
KOŁA POL. MACIERZY SZKOLNEJ  
w BRZEZINACH ŁÓDZKICH

ZA OKRES  
1916—1926,  
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM  
LAT 1924/25 i 1925/26.

---

---

T R E Ś Ć :

---

---

I. CZĘŚĆ NAUKOWA.

F. Kozubowski: Podbój Prus i Pomorza przez Krzyżaków (1230—1308).

L. Hirschberg: Z badań nad rozwojem rodowym światła roślinnego.

J. Stanko: Upadek Rakowa.

II. CZĘŚĆ SPRAWOZDAWCZA (przez dyrektora zakładu).

---

---

*Wielce Szanownemu  
Pani Wzylatorni  
Konstantemu Płoskiemu*  
**DYREKTOR GIMNAZJUM**  
*w Brzezinach Łódzkich.*

1926  
BRZEZINY ŁÓDZKIE  
NAKŁADEM KOŁA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ  
I RADY PEDAG. GIMNAZJUM W BRZEZINACH.



## Podbój Prus i Pomorza przez Krzyżaków. (1230—1309)

Ustęp z historii zapasów polsko-niemieckich o Bałtyk.

.... krzyżackiego gadu nie ugłaszczę  
nikt, ni gościna, ni prosbą, ni dary!  
Małoż Prusaki i Mazowska cary  
ziem, ludzi, złota wepchnęli mu w paszczę?  
On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,  
na resztę naszą rozdziera gardziele.

Mickiewicz, Grażyna.

W roku bieżącym upływa 700 lat od chwili, kiedy książę Konrad Mazowiecki powziął nieszczęsną myśl sprowadzenia Krzyżaków do Polski. A chociaż r. 1226 nie oznacza jeszcze pojawienia się Zakonu nad Bałtykiem, to jednak może być uważany za punkt wyjścia w dziejach stosunków polsko-krzyżackich, ponieważ z tego roku pochodzi najstarszy dokument, odnoszący się do sprawy osiedlenia się Krzyżaków w Polsce. W tym przeto jubileuszowym poniekąd, a w każdym razie pamiętnym dla nas roku nie od rzeczy będzie rzucić okiem na historję podboju Prus i zagarnięcia Pomorza przez Zakon rycerzy Najśw. Marji Panny, oraz uprzytomnić sobie metodę i środki działania, któremi Krzyżacy się posługiwali. Takie przypomnienie będzie na czasie dziś zwłaszcza, kiedy sfery rządzące w Niemczech jawnie głoszą hasło wojny odwetowej, domagając się zwrotu zagrabionych niegdyś, a teraz połączonych z macierzą ziem polskich, zwłaszcza zaś t. zw. przez nie „korytarza gdańskiego“. Oby ten ustęp przyczynił się chociażby w drobnej mierze do uświadomienia czytelników o wiecznie żywym niebezpieczeństwie niemieckim, a zarazem obudził większe, niż dotąd, zainteresowanie dla polskiego morza.

Pomorze gdańskie znajdowało się już od czasów Krzywoustego pod władzą książąt własnych, którzy zapewne wkrótce po jego śmierci zyskali zupełną niepodległość. Chociaż bowiem książęta pomorscy nie używali tytułu dux<sup>1)</sup>, to przecież nie można wątpić w suwerenny charakter ich władzy, albowiem niema dowodu,

<sup>1)</sup> Książęta pomorscy tytułowali się: princeps Pomeraniae lub princeps Pomoranorum.

że Władysław II zachował faktycznie zwierzchnictwo nad tym krajem.

Z epoki od r. 1138 do początków w. XIII zachowały się bardzo skąpe wiadomości o Pomorzu gdańskim. Na stosunki, panujące tam w drugiej połowie XIII w., rzuca nieco światła dokument oliwski, wystawiony w r. 1178 przez pana Pomorza, Sambora. Z dokumentu owego dowiadujemy się, że książę darował 7 osad i pewne dochody cystersom w Oliwie, osadzonym tam przez jego ojca. Klasztor w Oliwie i drugi w Żukowie zostały założone dla celów misyjnych w Pomezaniu<sup>1)</sup>. Jest to pierwszy ślad chrystjanizacyjnych wpływów Polski na obszarze Prus. Potem książę Sambor ufundował jeszcze trzeci klasztor pod Gdańskiem dla misji pomezkańskiej. Pomezania zachodnia (t. j. pas jej, przytykający do Wisły), była już wtedy skolonizowana przez przybyszów z Pomorza.

W początkach XIII w. panuje na Pomorzu gdańskim dwóch książąt dzielnicowych: Mściwoj i Sambor. Po śmierci Sambora cały kraj dostał się Mściwojowi, który miał 4 synów. Najstarszy z nich, Świętopełk, otrzymał w r. 1220 zwierzchnictwo nad dzielnicami braci jako książę gdański. Z tą chwilą zaczyna się nowa era w dziejach Pomorza gdańskiego: wchodzi ono w bezpośrednie stosunki zrazu z Polską, niebawem zaś i z Zakonem krzyżackim<sup>2)</sup>.

Książę Świętopełk powiększył swą dzielnicę o księstwo Sławskie ze Słupskiem i Białogrodem<sup>3)</sup>, wogóle zaś rozwijał nieustrudzoną i wielostronną działalność polityczną, a przytem odznaczał się niezwykle męstwem i wytrwałością<sup>4)</sup>.

Świętopełk dążył do schrystjanizowania Prus i połączenia ich z Pomorzem. W tym celu założył biskupstwo misyjne, które miało przygotować podbój kraju. Pierwszym biskupem pruskim został Polak Chrystjan. W r. 1221 pap. Honorjusz III zachęca wiernych w Polsce i na Pomorzu, aby wspomogli misję bisk. Chrystjana, przyrzekając im takie same odpusty, jakie były przywilejem krzyżowców, walczących w Ziemi świętej. W następnym roku (1222) Konrad Mazowiecki nadaje Chrystjanowi część ziemi chełmińskiej. Żywa działalność misyjna biskupa i postępująca

<sup>1)</sup> Pomezania była to zachodnia prowincja pruska, oddzielona biegiem Wisły od Pomorza. <sup>2)</sup> Kujot Stan., Dzieje Prus Król., cz. I, str. 286—389. <sup>3)</sup> Tamże 401—403. <sup>4)</sup> Sommerfeld W., Geschichte d. Germanisierung d. Hrzgt. Pommern, Lipsk 1896, str. 12.

wciąż kolonizacja pomorska były najlepszą gwarancją pokoju dla Mazowsza.

Konrad Mazowiecki mógł liczyć na poparcie Świętopętka przy pacyfikacji pruskiego pogranicza, gdyż „sąsiad pomorski był chętny, energiczny i ofiarny“<sup>1)</sup>. Jeżeli zaś między książętami nie przyszło do współdziałania, to przyczyny tego szukać należy prawdopodobnie w obawie Konrada przed rosnącą potęgą Świętopętka nad Bałtykiem i przed możliwością przejścia Prus w jego posiadanie.

Niewyjaśnione są dotychczas okoliczności, w jakich odbyły się pierwsze pertraktacje Konrada z w. mistrzem Zakonu, Hermanem von Salza. Niewiadomo, kiedy i gdzie je prowadzono. Pierwszy autentyczny dokument, wystawiony przez księcia mazowieckiego, pochodzi z r. 1228. W dokumencie tym Konrad daje Zakonowi ziemię chełmińską i wieś Orłów w Kujawach „na wieczną własność, w całości, w posiadanie... nie zastrzegając sobie żadnego pożytku ani nie spodziewając się go w przyszłości“<sup>2)</sup>. Przy darowiźnie tej byli obecni i przyłożyli swe pieczęcie książęta polscy, biskupi i inni panowie<sup>3)</sup>. Czyniąc ją, Konrad nie spodziewał się prędkiego przybycia Krzyżaków, gdyż w tym samym roku nadał znaczne posiadłości Zakonowi rycerstwa Chrystusowego. Zakon ten, zwany po łacinie Militia Christi contra Prutenos, założony został przez bisk. Chrystjana, a potwierdzony bullą papieską w r. 1228. Zakonnicy otrzymali nazwę Braci Dobrzyńskich od m. Dobrzynia, który był głównym grodem w ich posiadłościach, składali się zaś z samych Niemców. Zanim wszakże zakon ten zdołał rozwinąć szerszą działalność, w połowie r. 1230 na ziemi polskiej stanęli pierwsi wysłannicy Krzyżaków: Herman Balke z czterema znakomitszymi rycerzami i znaczniejszym zapewne poczem innych zbrojnych<sup>4)</sup>.

Krzyżacy mieli już wtedy w rękach dwa dokumenty pierwszorzędnej doniosłości: były to przywileje, potwierdzające darowiźnie Konrada, a wystawione przez ces. Fryderyka II w r. 1226 i przez pap. Grzegorza IX w r. 1230.

---

<sup>1)</sup> Kujot, str. 505. <sup>2)</sup> Tamże 534. <sup>3)</sup> Kraushar Al., *Miscellanea Archiwalne*, II, Warszawa 1911, str. 30. <sup>4)</sup> Ewald A. L., *Die Eroberung Preußens durch d. Deutschen*, I, Halle 1872, str. 131.

Pierwszy z nich jest to wogóle najdawniejszy dokument, odnoszący się do dziejów osiedlenia się Krzyżaków nad Bałtykiem. Ces. Fryderyk II zatwierdza w nim na prośbę Hermana von Salza darowiznę ziemi chełmińskiej, uczynioną przez ks. Konrada, i nadaje ten obszar Krzyżakom jako własność cesarstwa, przyznając im nadto wolność postępowania i zarządzania krajem taką, jaka przysługiwała książętom Rzeszy<sup>1)</sup>.

Dokument papieski z r. 1230 idzie jeszcze dalej, gdyż nadaje Zakonowi zgóry na własność wszystko, cokolwiek na poganach zdobędzie<sup>2)</sup>, potwierdzając przytem darowiznę Konrada. Ale i tego jeszcze było Krzyżakom za mało; wymogli więc na papieżu (Grzegorz IX), że w bulli z r. 1234 wziął ziemię chełmińską i wszystkie przyszłe zdobycze Zakonu pod szczególną opiekę i obronę Stolicy apostolskiej<sup>3)</sup>. Dokument papieski z r. 1230 ma szczególne znaczenie z tego względu, że odstania przyczynę, dla której Konrad i biskup Chrystjan o pomoc Krzyżaków zabiegali. Czytamy tam, iż książę sprowadził Zakon z powodu okrucieństw, które pogańscy Prusowie popełniali na swoich ochrzczonych pobratymcach w Pomezanji i Pogezanji<sup>4)</sup>. O napadach pruskich na Mazowsze i płynącej stąd konieczności pomocy z zewnątrz nie wspomina ani ten dokument papieski ani żadne inne poważne źródło dziejowe. Przeciwnie, raczej Prusy cierpiały perjodycznie z powodu „podjazdów” mazowieckich i pomorskich<sup>5)</sup>. Do osadzenia więc Krzyżaków na pograniczu Mazowsza, Prus i Pomorza nie było naglącej przyczyny. Niepojęta jest również nieostrożność ks. Konrada, gdy się uwzględni historję przybycia Krzyżaków na Węgry i szybkiego ich wyrzucenia stamtąd, o czem nie wiedzieć nie mógł, skoro jeszcze w r. 1222 król Andrzej II ukarał ich najazdem, a w r. 1225 przewrotnych i zdradzieckich zakonników nie było już w Siedmiogrodzie<sup>6)</sup>.

Forpoczta krzyżacka, na której czele stał „dzielny wódz i zręczny dyplomata“<sup>7)</sup>, wspomniany już wyżej Herman Balke, zabrała się żwawo do pracy: należało z jednej strony stworzyć sobie silną i pewną podstawę operacyjną, z drugiej — wyjaśnić stosunek Zakonu do księcia Konrada i bisk. Chrystjana.

<sup>1)</sup> Kraushar, 29. <sup>2)</sup> Tamże, 32. <sup>3)</sup> Tamże, 35. <sup>4)</sup> Kujot, 552. <sup>5)</sup> Tamże, 529 ff. <sup>6)</sup> Tamże, 514. <sup>7)</sup> Ewald I, 131.



Krzyżacy rozpoczęli swoją działalność w Polsce od dwu aktów gwałtu: od zaboru<sup>1)</sup> ziemi nieszawskiej i sfalszowania dokumentu jej nadania. Akt pierwszy mógł być podyktowany strategiczną ostrożnością, ale świadczy zarazem o daleko sięgających planach krzyżackich. Zakonnicy wzniesli zaraz po przybyciu zamek w Nieszawie (naprzeciw ujścia Drwęcy do Wisły), aby zapewnić sobie swobodną komunikację przez rzekę z Pomorzem<sup>2)</sup>. W roku następnym (1231) założyli Krzyżacy drugi punkt oparcia w Toruniu, na prawym brzegu Wisły.

Stanąwszy na pewnym już gruncie, Herman Balke rozpoczął zabiegi dyplomatyczne, aby uzyskać prawną podstawę do działania. Ponieważ dotychczasowe przywileje Konrada, jeden z r. 1238, nadający Zakonowi ziemię chełmińską, i drugi z r. 1230, upoważniający go do akcji wojennej w Prusiech, nie mówiły bynajmniej, jakoby książę zrzekał się zwierzchnictwa nad temi obszarami — przeto Herman Balke w porozumieniu z wielkim mistrzem Hermanem von Salza postarał się o sfalszowany dokument nadania, znany jako t. zw. przywilej kruświcki. Według brzmienia tego dokumentu ks. Konrad „daje i przekazuje (Krzyżakom) całe i zupełne terytorjum chełmińskie... na prawdziwą i wieczystą własność... w posiadanie z wszelkimi prawami... żadnego zgoła prawa, pożytku, obrony... ni władzy sobie i potomkom swoim nie zastrzegając... Nadto cokolwiek z osób albo dóbr wszystkich pogan przez zabranie... owładnięcie lub ujarzmienie ruchomości, nieruchomości, ziemi lub wody... zdobyć będą mogli, odstępuje im w posiadanie z prawdziwą własnością i zupełnem panowaniem<sup>3)</sup>. Ten sfalszowany dokument okazali Krzyżacy pap. Grzegorzowi IX i na jego podstawie uzyskali odeń potwierdzenie rzekomych nadań Konrada w piśmie z d. 3 sierpnia 1234, w którym papież bierze ziemię chełmińską i wszystkie zdobycze Zakonu w Prusiech w lenno i pod opiekę Stolicy Apostolskiej<sup>4)</sup>.

Drugą ważną sprawą, która interesowała Zakon od początku, była kwestja biskupstwa pruskiego. Biskupstwo to miało, jak już wiemy, charakter misyjny; bisk. Chrystjan sprawował w ziemi

<sup>1)</sup> Kujot (str. 548 i 549) udowadnia, że dokument darowizny ziemi nieszawskiej jest niezręcznym falsyfikatem krzyżackim. <sup>2)</sup> Ewald I, 132. <sup>3)</sup> Na podstawie Kujota, str. 554 i 555. <sup>4)</sup> Tamże, str. 632.

chełmińskiej, oraz w Pomezanji i w Pogezanji władzę zwierzchniczą. Najważniejszym celem Krzyżaków było narazie osłabienie, a następnie zupełne uchylenie biskupiego zwierzchnictwa. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest usunięcie z Prus tak bardzo zasłużonych w pracy misyjnej cystersów, których miejsce zajmują już w r. 1231 dominikanie<sup>1)</sup>. Prawdziwym ciosem dla interesów polskich nad Bałtykiem było porwanie bisk. Chrystjana przez Prusów, dokonane w r. 1233. Wyprawa, podjęta zaraz potem przez książąt polskich wspólnie z Krzyżakami dla odbicia go z rąk pogan, nie powiodła się, i biskup wrócił z niewoli dopiero po 6 latach. Nieobecność jego Krzyżacy wyzyskali na swoją korzyść. Już w r. 1234 pap. Grzegorz IX pozbawił bisk. Chrystjana władzy zwierzchniczej nad Prusami, a przekazał ją Zakonowi<sup>2)</sup>. Przychylnie stanowisko Kurji rzymskiej wobec Zakonu tłumaczy się rozległymi stosunkami w. mistrza na dworze cesarskim i papieskim. Herman v. Salza, cieszący się zdawną łaskami Fryderyka II, doszedł do szczytu swych powodzeń politycznych, gdy w r. 1230 udało mu się pogodzić cesarza z papieżem<sup>3)</sup>. Także w następnych latach w. mistrz odgrywał niejednokrotnie rolę negocjatora czyto między Fryderykiem II a jego synem, Henrykiem (1235), czy też między cesarzem a papieżem (1233), czy wreszcie jako poseł i pośrednik w sprawach małżeńskich cesarza<sup>4)</sup>. W tych warunkach Herman v. Salza mógł niewątpliwie bardzo dużo dobrego zdziałać dla Zakonu, zwłaszcza, że poddanie Prus wpływom krzyżackim było równoznaczne z nabyciem tego obszaru dla Rzeszy, wobec czego w. mistrz miał zgóry zapewnione poparcie cesarza i książąt niemieckich.

Niezałatwioną jeszcze sprawę zwierzchnictwa kościelnego mieli Krzyżacy bez przerwy na oku i robili wszystko, aby znieprawdzonego biskupa, który uważał się za członka polskiego epikopatatu<sup>5)</sup>, odsunąć zupełnie od wpływu na misję pruską i na organizację Kościoła w ziemi pruskiej.

W tym celu założyli w r. 1238 klasztor dominikanów w Elblągu i Chełmnie dla przeciwdziałania wpływom dominikanów gdańskich, osadzonych przez Świętopełka i rozwijających żywą akcję misyjną w duchu polskim<sup>6)</sup>. W r. 1243 legat papieski,

<sup>1)</sup> Kujot, 579. <sup>2)</sup> Tamże, 676. <sup>3)</sup> Ewald I, 182, 183. <sup>4)</sup> Tamże, str. 183 ff. <sup>5)</sup> Kuj. 445. <sup>6)</sup> Tamże 761, 762.

Wilhelm z Modeny, podzielił Prusy na 4 diecezje, poczem z upoważnienia papieża miał wezwać bisk. Chrystjana, by wybrał jedną z nich dla siebie, zastrzegając się wyraźnie co do uległości biskupa względem Krzyżaków<sup>1)</sup>, i grożąc mu odsunięciem od duszpasterstwa na terytorjum pruskiej prowincji kościelnej, gdyby wzbraniał się to uczynić<sup>2)</sup>. Upokorzenia tego i zawodu nie doczekał już sędziwy apostoł Prusów i godny następcą św. Wojciecha. Stargawszy siły w blisko półwiekowej pracy misyjnej, zamknął oczy, zanim jeszcze legat Henryk zdołał mu postawić papieskie ultimatum<sup>3)</sup>. Nieuprzedzony dziejopis niemiecki, cytowany już kilkakrotnie Ewald, nazywa los Chrystjana tragicznym i bardzo życzliwie ocenia działalność biskupa<sup>4)</sup>.

Zwierzchnikiem nowej archidiecezji pruskiej, która od r. 1237 obejmowała nietylko Prusy, ale także Inflanty, Estonję, Semigalię i Kuronję, mianował papież w r. 1245 Alberta Suerbeera, b. arcybiskupa Armagh'u w Irlandji. Atoli już po niespełna 3 latach arcyb. Albert został z prowincji swej usunięty przez Krzyżaków za zbyt gorliwe szerzenie chrześcijaństwa wśród Jadźwingów. Odtąd misyjna działalność na obszarze Prus należy niepodzielnie do preceptorów krzyżackich. Tak zakończył się ostatecznie 20-letni spór Zakonu z biskupami pruskimi o władzę duchowną nad krajem.

W czasie tej walki kościelnej Krzyżacy nie zaniedbywali rozbudowy swego państwa, która w okresie niewielu lat poczyniła zdumiewające, bezprzykładne wprost postępy.

Już w r. 1231, a więc bezpośrednio po wejściu do ziemi chełmińskiej, założyli Krzyżacy pierwszą osadę miejską w Toruniu, w następnym roku drugą w Chełmnie, przy obu zaś wzniesli zamki obronne<sup>5)</sup>, a nareszcie (1233) wydali głośny przywilej chełmiński, który stał się podstawą późniejszych urządzeń miejskich na terytorjum Zakonu, a zarazem źródłem t. zw. prawa chełmińskiego (Culmisches Recht). W tym samym roku przyszło do wielkiej rozprawy z Prusami nad rzeką Dzierzgonią (Sirguną).

<sup>1)</sup> Ewald I, 156, 157. <sup>2)</sup> Kujot, 770, 771. <sup>3)</sup> Tamże, 771; por. Ewald I, 165. <sup>4)</sup> „Z odwagą i poświęceniem — mówi Ewald — rozpoczął Chrystjan swoją misję, z zaparciem i samozaprzeczeniem stworzył chrześcijańskie gminy wśród dzikiego ludu pogańskiego“, — poczem dodaje: „Przyjaciół ludzkości winien ubolewać, że pokojowa misja Chrystjana nie powiodła się i że Zakon krwią przepoił ziemię Prus w półwiekowym boju“. <sup>5)</sup> Ewald I, 165.

Polskie wojsko krzyżowe pod wodzą Henryka Brodatego, któremu przyszli z pomocą książęta: Świętopęk, Sambor, Konrad Mazowiecki, syn jego, Kazimierz Kujawski, oraz Wład. Odonicz i arcyb. gnieźn. Fulko, — zadało Prusom ciężką klęskę. Była to zarazem pierwsza wielka bitwa w Prusiech z udziałem Krzyżaków.

W latach 1234—1237 powstają trzy dalsze grody krzyżackie: Kwidzyń, Radzyń i Elbląg. Ta żywa działalność kolonizacyjna i zdobywcza Zakonu budzi dla niego w Niemczech coraz większe zainteresowanie<sup>1)</sup>. Zaczynają napływać ofiary pieniężne, mnożą się nadania ziem i nieruchomości na rzecz Krzyżaków. Ces. Fryderyk II i Henryk VII obdarzają Zakon z szczególną hojnością, a za ich przykładem idą książęta i rycerstwo Rzeszy. W r. 1234 Henryk VII potwierdza wolność od ceł, przyznaną Krzyżakom w całym cesarstwie przez Fryderyka II, który uwolnił nawet wszystkie ich domy i dobra w Austrii, Styrii i Karyntji od świeckiego sądownictwa, jak również od wszelkich danin i ciężarów<sup>2)</sup>.

Zaczęły się niebawem także szeregi rycerstwa zakonnego zasilać elementami napływowemi. Z całej Rzeszy niemieckiej śpieszą Krzyżakom na pomoc książęta, panowie, rycerze i pospólstwo, zachęceni żarliwą propagandą dominikanów<sup>3)</sup>. Szeroką falą płyną do Prus osadnicy, tak chłopci i mieszczenie, jak szlachta. Już w r. 1236 Krzyżacy nadają rycerzowi Dytrychowi z Tiefenau posiadłość o powierzchni 300 włók flamandzkich, t. j. prawie 1 mili kwadr.<sup>4)</sup> Sam Zakon ustawicznie powiększa swoje terytorjum. W r. 1236 dokonywa ostatecznie zajęcia Pomezanji<sup>5)</sup>, w następnym zaś rozpoczyna podbój Pogezanji<sup>6)</sup>. Doznawszy porażki pod Balgą (nad zalewem fryskim), Krzyżacy wetują sobie niepowodzenie zdobyciem tej warowni pruskiej (1239), a w r. 1240 zagarniają trzy krainy pruskie: Warmję, Natangję, i Bartję<sup>7)</sup>.

Lata 1239—1242 są dla Zakonu przełomowe. Okres ten rozpoczyna się zgonem Hermana v. Salza i Hermana Balke. Wybitni ci wodzowie krzyżactwa zeszedli ze świata w tym samym roku i miesiącu<sup>8)</sup>, pozostawiając Zakon wobec wielkich i tru-

<sup>1)</sup> Ewald I, 179. <sup>2)</sup> Tamże, 179, 180. <sup>3)</sup> Tamże, 180. <sup>4)</sup> Lamprecht Karol, *Deutsche Geschichte*, Berlin 1895, III, 403. <sup>5)</sup> Ewald I, 192 ff. <sup>6)</sup> Tamże, 195 ff. <sup>7)</sup> Tamże, II, 2—49. <sup>8)</sup> Tamże, II, 65, 66.

dnych zadań. Rządy nad bracią zakonną objął teraz Konrad, landgraf Turyngji, który jednak niebawem umarł (1241), a następcą jego został Gerhard z Malbergu.

Do różnych kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych, jakie trapiły wówczas Zakon, przyłączyła się troska z powodu niepewnego stanowiska Świętopętka, który już w r. 1238 miał jakieś nieporozumienia z Krzyżakami, od chwili zaś, kiedy Zakon owdądnął prawem pobrzeżem Wisły, stał się jego jawnym nieprzyjacielem. Powodem tej zmiany w polityce księcia, niedawno jeszcze, bo w r. 1233, sojusznika Zakonu, było niewątpliwie przekonanie, że Krzyżacy nie zadowolą się posiadaniem Prus i zechcą kiedyś, w sprzyjających okolicznościach, uderzyć na Pomorze<sup>1)</sup>. W przekonaniu tem upewniała księcia nadzwyczajna zachłanność i bezwzględność, oraz wzmagająca się z każdym rokiem potęga Zakonu, który już za życia Hermana v. Salza liczył 2000 rycerzy<sup>2)</sup>. Starcie Krzyżaków z Świętopętkiem było nieuniknione i z tego względu, że ksiązę należał do natur nieustępliwych i konsekwentnie działających. O wybitnej jego indywidualności wyrażają się pochlebnie nawet dziejopisowie niemieccy<sup>3)</sup>.

Wojna, którą Świętopętk zamierzał wydać Zakonowi, miała wszelkie widoki powodzenia. Przekonali się o tem sami Krzyżacy gdyż ksiązę przerwał komunikację na Wiśle i w ten sposób odciął ich od świata. Niestety, jedynej w swoim rodzaju sposobności zniszczenia Zakonu nie docenili i nie wyzyskali ówcześni ksiązęta polscy, tak, że cały ciężar wojny spoczął na barkach Świętopętka. Zagrożeni w swej egzystencji Krzyżacy weszli w przymerze z Konradem Mazowieckim, a gdy równocześnie dwaj bracia Świętopętka (Sambor i Racibor) bunt przeciw niemu podnieśli, wojska krzyżacko-mazowieckie spustoszyły w r. 1243

---

1) Tamże, I, 237. 2) Fryd. Raumer, Geschichte der Hohenstaufen u. ihrer Zeit, Lipsk 1878, VI, 565. 3) Walter Grünberg w rozprawie: Der Ausgang d. pommerellischen Selbständigkeit, Berlin 1915, uważa Świętopętka za potężnego władcę o nadzwyczajnej odwadze i wytrwałości (str. 12). A. L. Ewald powiada: „Świętopętk jest z pewnością najznacniejszą osobistością, jaka występuje w historii wschodniego Pomorza“ (II, 12), na innym zaś miejscu (II, 14, 15) tak go charakteryzuje: „Świętopętk był mężem o wybitnej sile ducha, przede wszystkim jednak wspaniałą, odważną, ruchliwą naturą rycerską... Jego lwia odwaga i doświadczenie wojenne trzymały w szachu Zakon niemiecki przez całe prawie dziesięć lat mimo liczego przyływu rycerzy krzyżowych“.

całe Pomorze aż po Bałtyk<sup>1)</sup>. Świętopełk, zmuszony zawrzeć niekorzystny pokój z Zakonem, zerwał go już w roku następnym, i wspólnie z Sudawami<sup>2)</sup> zadał Krzyżakom nad jez. Renzeńskim (Rensensee) największy cios, jakiego doznali w ciągu całego swego istnienia na ziemi pruskiej<sup>3)</sup>. Zakon, nie mogąc sprostać w polu sprzymierzonym siłom prusko-pomorskim, szła do Niemiec, do Czech, do Krakowa i do innych dzielnic polskich błagalnie prosił o pomoc, bez której „Prusy będą stracone dla Zakonu“<sup>4)</sup>.

W trzeciej wojnie z Krzyżakami Świętopełk odciął im znowu dowód z Zachodu, wskutek czego groziło im poprostu wygłodzenie. Z niebezpiecznej sytuacji wyratowała ich na pewien czas pomoc, przysłana Wisłą do Torunia przez jakiegoś bogatego rycerza krakowskiego w postaci 3 wielkich statków z żywnością<sup>5)</sup>, następnie zaś otrzymali znaczne posiłki od ks. Kazimierza Kujawskiego.

Po zmiennych walkach, w ciągu których był nawet taki moment, że Świętopełk miał nadzieję raz na zawsze uwolnić Pomorze i Prusy od niemieckiego panowania<sup>6)</sup>, książę nasz, obłożony klątwą papieską, musiał zawrzeć w r. 1246 zawieszenie broni<sup>7)</sup>.

Czwarta z kolei wojna (1247|48) zakończyła się klęską Świętopełka. W zimie z r. 1251 na 1252 lew pomorski zerwał się po raz piąty do boju ze znenawidzonym wrogiem. Wojna ta skończyła się rychło. W lipcu r. 1253 zawarty został pokój ostateczny, w którym Świętopełk odstąpił Zakonowi Gdańsk z okolicą na własność<sup>8)</sup>.

Na tem zakończyły się 10-letnie zapasy tego księcia z Krzyżakami. Znaczenie ich w dziejach walk polsko-niemieckich o Bałtyk i ujścia Wisły jest niemałe. Świętopełk pierwszy z książąt polskich przejrzał zamiary Zakonu, pierwszy i (jedyne w tym okresie) ocenił należycie jego potęgę i pierwszy też próbował zniszczyć w zarodku tę żelazną organizację, której nie zdołały rozbić miecze polskie i litewskie pod Grunwaldem, a która załamała się dopiero po upływie trzech wieków z górą (1466). Jeżeli zaś, mimo nadzwyczajnych wysiłków i niezwyklej

<sup>1)</sup> Ewald II, 78 ff. <sup>2)</sup> Sudawowie — jedno z plemion pruskich. <sup>3)</sup> Ewald II, 115. <sup>4)</sup> Tamże 122. <sup>5)</sup> Tamże 187. <sup>6)</sup> Tamże 129. <sup>7)</sup> Tamże 202—206. <sup>8)</sup> Tamże 325, 326.

energji oraz przebiegłości, musiał wkońcu zrezygnować z nadziei zniszczenia Zakonu, to niewątpliwie opóźnił pochód Krzyżaków ku wschodowi o lat kilkanaście, a nadto, co najważniejsze, odebrał im na pół wieku ochotę do mieszania się w sprawy Pomorza.

Trzymani na wodzy przez Świętopępka Krzyżacy nie mogli przez szereg lat myśleć o poważniejszej akcji przeciw Prusom. Dopiero pokój z r. 1253 rozwiązał im ręce na wschodzie. Panowanie Zakonu rozciągało się już wtedy na całe pobrzeże Bałtyku od ujścia Wisły poza ujście Dźwiny<sup>1)</sup>, nie wszędzie jednak było należycie umocnione. Szczególnie w Prusiech miał Zakon jeszcze dużo do zrobienia, gdyż niektóre obszary dotychczas nie podlegały władzy Krzyżaków, w prowincjach zaś już podbitych groził ustawicznie wybuch powstania. W tych warunkach polityka krzyżacka postawiła sobie dwa cele: złamanie wszelkich prób oporu wśród ludności ujarzmionej i zdobycie reszty kraju. Oba te zadania Zakon wykonał w przeciągu lat trzydziestu (1253—1283). W tym czasie naród pruski „wyginął nie tylko politycznie, ale i plemiennie”<sup>2)</sup>. Tak zdumiewająco szybkie opanowanie kraju, połączone z zupełną prawię zagładą autochtonów, możliwe było tylko przy zastosowaniu najbezwzględniejszego systemu podboju. System ów polegał na tem, że Zakon nie dawał krajowi odpoczynku i nie dopuszczał do opamiętania<sup>3)</sup>. Krzyżacy walczyli w Prusiech głównie przy pomocy ochotników, których całe tłumy przybywały z Niemiec pod wpływem umiejętnej i wytrwałej propagandy Zakonu<sup>4)</sup>. Jak tylko zaś zjawily się większe oddziały krzyżowców, Zakon urządzał zaraz „dziki” najazd na ziemie pogańskie, pustoszył je ogniem i mieczem, wycinał opornych mieszkańców, a po odejściu krzyżowców wznosił twierdze dla utrzymania w karchach podbitej ludności (t. zw. Zwingburgen), sprowadzał osadników i zmuszał pogan do przyjęcia chrześcijaństwa.

Decydującym momentem w historii podboju Prus przez Krzyżaków jest olbrzymia wyprawa krzyżowa z r. 1255, w której wzięli udział król czeski Przemysł Ottokar II i margr. brandenburski

---

<sup>1)</sup> Lamprecht, *Deutsche Geschichte*, III, 405. <sup>2)</sup> H. Skirmunt, *Nad Niemnem i nad Bałtykiem*, II, 59. <sup>3)</sup> Tamże, 71. <sup>4)</sup> Tamże, 67.—Por. Kujot I, 674 i 754.

Otton III wraz z 60.000 rycerstwa, przybyłego z nad Renu, z Saksonji, z Miśni. Jaki nastrój ożywił „krzyżowców“, świadczy fakt, że przywódcy Sambów, przeciw którym głównie wyprawę przedsięwzięto, błagali króla, „aby ludu całego nie gubił“<sup>1)</sup>.

Srogie rządy Zakonu wywołały w r. 1260 powszechne powstanie Prusów, które trwało lat czternaście (1260—1274). Pięć prowincyj pruskich podniosło broń równocześnie: Bartnia, Natangja, Pogezanja, Sambja i Warmja<sup>2)</sup>. Powstańców poparli Jadźwingowie, Litwini i Łotysze. W pierwszych latach (1260—1264) szczęście wojenne sprzyjało Prusom; wódz Natangów, Henryk Mantis (chrześcijanin, mszczący się za okrutne prześladowanie swych ziomek<sup>3)</sup>), wyciął nawet w pień całe wojsko mistrza Helmericha<sup>4)</sup>. Ale w r. 1264 położenie zmienia się na korzyść Zakonu, który otrzymuje z Niemiec posiłki. Kolejno jedna prowincja po drugiej ulega przewadze liczebnej i wyższej organizacji wojskowej Krzyżaków. Giną w boju najwybitniejsi bohaterowie powstania: Diewonas (1271), Mantis (1273) i Glapis. Najdłużej opierała się Pogezanja, gdy zaś i ta prowincja legła pod stopami zwycięzców, zapanował w Prusiech — jak mówi historyk Ewald — „spokój cmentarza“.

W następnem 10-leciu (1274—1283) padły trzy ostatnie wolne prowincje: Nadrawja, Sudawja i Szalawja. W r. 1276 część Nadrawów i Szalawów schroniła się na Litwę, gdzie w. ks. Trojden osadził ich w Grodzie i Słoniemiu. Nakoniec w r. 1283 Zakon złamał opór Sudawów, którzy najuporczywiej bronili swej niepodległości. Ostatni wódz bohaterskiego plemienia, Skurdas, opuścił ojczyznę i uszedł z garścią najwaleczniejszych na Litwę<sup>5)</sup>.

Naród pruski zginął przez brak organizacji. Prusowie jeszcze w w. XIII nie zdołali wytworzyć stałej władzy naczelnej. Obierali sobie przywódców tylko na czas wojny i walczyli prowincjami lub ziemiami, które też oddzielnie, każda z osobna, ginęły<sup>6)</sup>, otwierając nieprzyjacielowi drogę do dalszych podbojów. Tak wyginęli jeszcze przed przyjściem Krzyżaków Gołędzianie czyli Galindowie (Galindae) i Sasini<sup>7)</sup>. Dopiero w czasie ostatniej wojny o niepodległość, Prusowie, nauczeni ciężkim doświadcze-

<sup>1)</sup> H. Skirmuntt, II, 81. <sup>2)</sup> Tamże, 85. <sup>3)</sup> Tamże, 58. <sup>4)</sup> Tamże, 90. Helmerich v. Rechenberg był mistrzem krajowym pruskim w latach 1262—1263. <sup>5)</sup> Tamże, 96. <sup>6)</sup> Tamże, 60. <sup>7)</sup> Kujot I, 421, 422.



niem lat ubiegłych, zmienili sposób walki i zaczęli się organizować, dzięki czemu wojna ta miała tak gwałtowny charakter, a Zakon zdawał się być bliskim końca<sup>1)</sup>, podobnie, jak wtenczas, kiedy Prusów wspomagał Świętopelk (1242—1244).

Z podbojem Prus skończył się pierwszy, półwiekowy zgórą, okres walk Zakonu o utrwalenie panowania między dolną Wisłą a dolnym Niemnem. Teraz dopiero mogli Krzyżacy zwrócić baczniejszą uwagę na Pomorze, tem bardziej, że nie stało tam już niezłomnego Świętopelka (†1266).

\* \* \*

W dziejach walki, jaka się rozegrała między Polską, Brandenburgją i Zakonem o Pomorze, najbardziej niepomyślną okolicznością było dla nas to, że Pomorze gdańskie w ciągu półtorawiekowej niepodległej egzystencji straciło bliższy związek z Polską, a wróciwszy do niej na lat kilka (1295—1300), przeszło pod rządy czeskie (1300—1306), by znowu na czas krótki (1306—1308) znaleźć się pod władzą Piasta, potem zaś odpaść od macierzy na całe półtora wieku (1308—1466). Zauważyć przytem trzeba, że zarówno rządy Przemysława, jak i Łokietka nie sprowadziły głębszych zmian ani w administracji Pomorza ani w naczelnym jego zarządzie, który już od czasów następcy Świętopelka, Mszczuja (Mestwina) II (1266—1295), należał do możnego rodu Święców.

Drugą niepomyślną okolicznością dla nas był fakt, że Polska miała wówczas przed oczyma inny cel, chwilowo nierównie ważniejszy i pilniejszy, niż nabycie i utrzymanie Pomorza, a mianowicie — unifikację i wskrzeszenie królestwa pod władzą rodzimej dynastji — podczas kiedy zdobycie tego kraju przedstawiało dla Brandenburgji, jak i dla Zakonu widoki nowego, nieznanego przedtem rozwoju, a więc musiało stanowić dla każdego z tych sąsiadów Łokietka potężny bodziec do wysiłków. Nie można przytem zapominać, że oba państwa, szczególnie zaś Zakon, znajdowały się w okresie bujnego rozwoju, kierowały się w polityce absolutną bezwzględnością i korzystały zrcześnie z zamieszania w Polsce i z ówczesnych konjunktur dyplomatycznych.

<sup>1)</sup> Georg Eriker, Das deutsche Reich und das deutsche Volk, Lipsk 1884, str. 495.

Z historją Pomorza gdańskiego w tej przełomowej dobie wiąże się jak najściślej nazwisko Święców. Ród ten<sup>1)</sup>, wywodzący się z ziemi słupskiej, gdzie jeden z jego członków piastował kolejno urząd podstolego (1257), podkomorzego (1269) i kasztelana (1275), wypłynął na szerszą widownię dopiero w r. 1285, kiedy książe Mszczuj zamianował jednego z Święców wojewodą gdańskim. W następnym roku został ów Święca także wojewodą słupskim, a Wład. Łokietek mianował go (1296) namiestnikiem całego Pomorza (*capitaneus tocius terre Pomeranie* — jak czytamy w dokumentach współczesnych). Najstarszy syn namiestnika, Piotr, został wtedy kanclerzem kraju, a bliski krewny, Michał, wójtem i celnikiem pomorskim, t. j. jakgdyby zarządcą finansów krajowych, poprzednio zaś jeszcze brat namiestnika, Wawrzyniec, otrzymał godność kasztelana. W ten sposób ród Święców nabrał pod sam koniec w. XIII nadzwyczajnego znaczenia na Pomorzu, a kiedy w r. 1300 kraj przeszedł pod rządy czeskie, Święcowie utrzymali się przy godnościach, chociaż coprawda namiestnik musiał zadowolić się skromniejszym tytułem gdańskiego wojewody.

Koniec rządów czeskich zaznaczył się wydarzeniem, które miało złowrogie skutki dla Pomorza. Następca Wacława II w dokumencie z d. 8 sierpnia 1305 przyrzekł margrabiom brandenburskim, że w razie, gdy ustąpią z zajętej tytułem zastawu Miśni, otrzymają Pomorze „na tem samem prawie“, na mocy którego posiadali je dotąd królowie czescy<sup>2)</sup>. Brandenburczycy nie zwrócili Miśni, nie otrzymali też przyrzeczonego odszkodowania. Dokument Wacława III mógł jednakże stworzyć w przyszłości źródło nieporozumień, a nawet groźny precedens, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę elastyczność ówczesnych pojęć o prawach zwierzchnictwa i dawne pretensje brandenburskie do Pomorza.

Wacław III, uważając się narazie za pana kraju, mianował Piotra Święcę starostą pomorskim. Rychła atoli śmierć króla (4 sierpnia 1306) otworzyła wstęp na Pomorze Łokietkowi, któ-

---

<sup>1)</sup> Szczegóły, dotyczące historii rodu Święców, zaczerpnięto z pracy St. Kujota p. t. „Czternasty Listopada 1308 r.“, zamieszczonej w XV tomie Rocz. Tow. Nauk. w Toruniu, str. 39 i 40. Cytaty z tego dzieła oznaczane będą skrótem: Kujot XV. <sup>2)</sup> Tamże, 46.

rego ludność tamtejsza, wygnawszy Czechów, przywołała jednogłośnie — unanimiter — jak się wyraża autor kroniki oliwskiej<sup>1)</sup>. Być może, iż wtedy już udało się Brandenburczykom zająć zachodni skrawek Pomorza gdańskiego, choć w dokumentach niema o tem wyraźnej wzmianki<sup>2)</sup>.

Stosunki między Łokietkiem a Święcami od początku nie były zapewne dobre, gdyż książę nie mógł im zapomnieć wiernej służby na rzecz Wacławów, z drugiej zaś strony Święcowie mieli w kraju mnóstwo niechętnych<sup>3)</sup> z powodu nadużyć, jakich się dopuszczali w czasie, kiedy władza spoczywała w ich rękach.

Rychło potem, bo zaraz w początkach r. 1307, Święcowie zażądali od Łokietka, aby im zwrócił koszt wydatków, poniesionych „w tym czasie, kiedy Pomorze było pozbawione księcia, oni zaś całą ziemią rządzili...“<sup>4)</sup>. Żądanie Święców było wyraźną prowokacją, gdyż dochody ich przewyższały napewno sumę kosztów administracyjnych, a gdyby wielkorządcy pomorscy musieli nawet coś ze swego dołożyć, to i tak powinni byli zwrócić się z pretensjami do korony czeskiej, nie zaś do księcia. To też oburzony Łokietek natychmiast pozbawił Piotra Święcę wszystkich godności i urzędów, przekazując je swoim krewnym, książętom Przemysławowi i Kazimierzowi, podczas gdy sędzia pomorski Bogusza został wojewodą gdańskim<sup>5)</sup>.

Było to hasło zdrady dla Święców, którzy jeszcze w lipcu tego samego (1307) roku spotkali się w Lindow (w Brandenburgji) z margrabiami Ottonem, Hermanem i Waldemarem, tudzież z bisk. kamieńskim, Henrykiem — i tu poddali się im z grodami, miastami i ziemią, a wzamian za to otrzymali wielkie posiadłości i zapewnienie, że pozostaną do końca życia kasztelanami w ziemi sławskiej<sup>6)</sup>.

Na wieść o tej zdradzie Łokietek uwięził Piotra Święcę z Nowego, stary jednak Święca i dwaj młodzi jego synowie zdołali uciec przed gniewem księcia nad granicę brandenburską<sup>7)</sup>. O porozumieniu niepodobna już było mówić.

Margrabiowie zrazu nie mogli skorzystać z nadarzonej sposobności, mieli bowiem pewne kłopoty na Pomorzu szczecińskim

<sup>1)</sup> Tamże, 65. <sup>2)</sup> W. Grünberg, Ausgang 67. <sup>3)</sup> Tamże, 69. <sup>4)</sup> Tamże, 69, przyp. 45. <sup>5)</sup> Tamże, 70. <sup>6)</sup> Kujot, XV, 68. <sup>7)</sup> Grünberg, Ausgang 71, 72.

i dopiero, gdy się z niemi uporali, poczęli czynić energiczne przygotowania do wyprawy na Pomorze. W sierpniu r. 1308 wkroczyli w granice kraju, poparci pocztami bisk. lubuskiego i kamieńskiego<sup>1)</sup>, i, pustosząc i rabując wszystko po drodze, stanęli już 20 sierpnia w pobliżu Gdańska<sup>2)</sup>. Niemcy gdańscy otworzyli Brandenburczykom od razu bramy miasta, lecz zamek gdański pod wodzą wiernego wojewody Boguszy stawiał czoło najeźdźcom<sup>3)</sup>. Łokietek nie mógł obrońcom grodu przyjść z odsieczą, gdyż walka z Muskatą i jego stronnikami zmuszała go do pozostania w Krakowie; polecił więc Boguszy trzymać się w oblężonym zamku, dopóki to będzie możliwe, w ostateczności zaś udać się o pomoc do Krzyżaków.

Gdy oblężenie się przeciągało, wojewoda, odcięty od dowozu żywności i ludzi, zawarł z mistrzem krajowym Zakonu, Henrykiem von Plotzke, umowę tej treści, że Krzyżacy oswobodzą gród gdański, a następnie oddadzą go na żądanie Łokietka za zwrot kosztów wojennych. Na tej podstawie wojska krzyżackie pod wodzą komtura ziemi chetmińskiej, Guntera von Schwarzburg, ruszyły pod Gdańsk i przy pomocy załogi polskiej odparły Brandenburczyków. Zdumiewać musi szybki odwrót wojsk brandenburskich z kraju: nie słyszymy prawie nic o walkach, z wyjątkiem tych, które stoczono o posiadanie Gdańska i Tczewa. Możliwe, iż Krzyżacy zawarli już wtedy jakiś wstępny układ z margrabią, ofiarowując im znaczne odszkodowanie. Z drugiej strony wiemy, że Brandenburgja po zgonie Albrechta Habsburga zawikłała się w sprawy polityczne cesarstwa; ale i to nie tłumaczyłoby obojętności, z jaką Brandenburczycy opuszczali Pomorze, zadowolając się jedynie zatrzymaniem ziemi sławskiej.

Po ustąpieniu wojsk brandenburskich Gunter v. Schwarzburg zajął najpierw zamek gdański, wyparłszy stamtąd polską załogę, następnie zaś wziął szturmem miasto, które pod wodzą szlachty polskiej mężnie się broniło przed Krzyżakami<sup>4)</sup>, poczem wyciął w pień, bez względu na płeć i wiek, 10.000 mieszkańców<sup>5)</sup>. Kiedy następnie Krzyżacy podstąpili pod Tczew, sprawujący tam

<sup>1)</sup> Kujot XV, 78. <sup>2)</sup> Grünberg, Ausgang 73. <sup>3)</sup> Tamże, 74. <sup>4)</sup> Kujot XV, 88. <sup>5)</sup> Pap. Klemens V w liście z d. 20. VI 1311 r. do Jana, arcyb. bremeńskiego i kan. Alberta z Medjolanu, pisze: „... w mieście Gdańsku (Krzyżacy) przeszło 10.000 ludzi orężem wytępili i niemowlęta nawet w kolebkach kwilące, którymby sam poganin przebaczył, pomordowali“ (Na podstawie Długosza, ks. IX).

z ramienia Wład. Łokietka rządu ksiązę gniewkowski, Kazimierz, daremnie błagał najeźdźców, aby nie szerzyli zniszczenia. Wyjednał tyle tylko, że mu pozwolono schronić się do Świecia, gdzie rezydował jego brat Przemysław. Krzyżacy puścili natychmiast zamek tczewski z dymem, a ludność miasta wynalili<sup>1)</sup>, poczem uczynili to samo z szeregiem wsi i miasteczek, jak: Chojnice, Nowe i i.

Na wieść o tych niestychanych zbrodniach Łokietek ruszył na Pomorze, lecz zdołał przedostać się za ledwie do Świecia, gdyż dalej nie puścili go już załogi krzyżackie. Zakon próbował wszakże skłonić księcia do polubownego załatwienia sprawy, czuł bowiem, że zaborowi jego brakuje wszelkich podstaw prawnych. Najpierw tedy Krzyżacy zaproponowali Łokietkowi 10 000 grzywien srebra tytułem odszkodowania, ponadto zaś oświadczyli, że gotowi są ustąpić z niektórych posiadłości swoich na Kujawach, ufundować i wyposażyć klasztor dla zbawienia duszy księcia i osadzić w nim 16 zakonników, a w razie, gdyby ksiązę znajdował się w potrzebie, przysłać mu pewną liczbę zbrojnych na pomoc<sup>2)</sup>. Kiedy jednakże Łokietek domagał się bezwzględnie zwrotu Pomorza za wynagrodzeniem kosztów wojennych, Krzyżacy zażądali takiej sumy, że ksiązę nie mógłby jej zapłacić, gdyby nawet w tym celu sprzedał całe Pomorze gdańskie<sup>3)</sup>.

Zakon pozostał więc w posiadania kraju. Historyk pruski Walter Grünberg, mówiąc o zagrabieniu Pomorza przez Krzyżaków i o prawie, jakie mieli po temu, wyraża się z cynizmem: „Es war das Recht des Stärkeren“<sup>4)</sup>.

Doznawszy niepowodzenia w rokowaniach z Łokietkiem, Zakon postanowił przynajmniej Brandenburgję skłonić do ustępstw. Jakoż margr. Waldemar w traktacie, zawartym d. 13 września 1309 w Soldin (w Nowej Marchji), rzekł się wszelkich roszczeń do Gdańska, Tczewa i Świecia za sumę 10.000 grzywien srebra<sup>5)</sup>. Podobne zrzeczenie się praw do Pomorza gdańskiego wymogli Krzyżacy na księciu Rugji i książętach glogowskich<sup>6)</sup>. Zabezpieczywszy w ten sposób nowy zabór przed sąsiadami zachodnimi, Zakon mógł, w poczuciu swej siły a niemocy Polski, przenieść

<sup>1)</sup> Na ludności Tczewa wymusili Krzyżacy dokument, stwierdzający, że opuszczenie miasta jest karą za krzywdy, wyrządzone Zakonowi przez mieszczan (Kujot XV, 91, 92). <sup>2)</sup> W. Grünberg, Ausgang, 88. <sup>3)</sup> Tamże, 88, 89. <sup>4)</sup> Tamże, 97. <sup>5)</sup> Grünberg, Ausgang, 99. <sup>6)</sup> Kujot XV, 111.

stolicę w r. 1309 z Wenecji do Malborka nad Wisłą. Przodkom naszym zapewne ani przez myśl nie przeszło, że to nowe gniazdo krzyżaczyzny utrzyma się półtora wieku!

W ciągu niespełna osiemdziesięciu lat Zakon krzyżacki stał się panem rozległych posiadłości, sięgających od zachodniej granicy Pomorza gdańskiego aż niemal po zatokę ryską. Państwo zakonne dorównywało obszarem Polsce Łokietkowej, przewyższało ją zaś bogactwem, potęgą wojskową i organizacją.

Państwo to, zarówno z uwagi na swój odrębny ustrój, jak i ze względu na system polityki, uprawianej w stosunku do poddanych i sąsiadów, jak wreszcie z punktu widzenia samej moralności, a zwłaszcza ze stanowiska osiągniętych sukcesów — jest w dziejach świata wyjątkowym i zdumiewającym unikatem.

Nigdy bowiem i nigdzie z tak małych zaczątków nie urosł tak wielki i potężny twór polityczny; nigdy żadna organizacja, żadne państwo, żaden władca nie wykazali w równie dużych okresach czasu podobnej konsekwencji, planowości i ciągłości polityki; nigdzie w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych nie znajdziemy tylu dowodów bezwzględności i podporządkowania interesów jednostkowych naczelnej racji stanu; nigdzie nie doszukamy się równie bezlitosnego, nieludzkiego traktowania podbitej ludności, polegającego przeważnie na masowym jej wytępieniu; nigdy żadne państwo nie święciło tylu i tak wielkich sukcesów politycznych wbrew prawu i słuszości; nigdzie wkońcu nie zobaczymy większego rozdźwięku między zasadami a czynami, większej obłudy i cynizmu w stosunkach dyplomatycznych.

Nie ulega wątpliwości, że główną podstawą potęgi krzyżackiej była jedyna w swoim rodzaju organizacja Zakonu. W państwie krzyżackim wszystkie wybitniejsze stanowiska administracyjne, wojskowe i polityczne znajdowały się w rękach braci zakonnych. Zapewniało to przy panującej w Zakonie wojskowej dyscyplinie absolutne posłuszeństwo wobec przełożonych, jednolitość systemu rządowego i bezwzględne oddanie się obowiąz-  
kowi. Dążąc do celów świeckich i mając na względzie materialną potęgę, Zakon tępił wszelkie objawy autonomji kościelnej, wszelką wogóle samodzielność nawet w zakresie akcji czysto misyjnej. Z tego też powodu, jak również dla urabiania ludności

w duchu dla siebie pożądanym, Zakon nadawał stanowiska biskupów i proboszczów przeważnie braciom<sup>1)</sup>, bardzo rzadko zaś księżom świeckim. W szczególności, gdy chodziło o misję na Litwie, uzależniał wysyłanie misjonarzy do tego kraju od swego pozwolenia. Uskarża się na to w r. 1366 arcyb. Rygi<sup>2)</sup>, który de nomine był zwierzchnikiem kościoła w państwie krzyżackim, de facto zaś we wszystkich misyjnych aktach był mu podporządkowany. Widocznem jest, że Zakonowi nie chodziło bynajmniej o nawracanie pogan, a „w misjonarzach — jak dowodzi prof. Abraham — chciał mieć swych agentów politycznych i o tyle tylko dopuszczał chrześcijaństwo na Litwę, o ile wraz z niem szło równoległe władztwo polityczne Zakonu“<sup>3)</sup>.

Obsadzanie urzędów i wszelkiego rodzaju odpowiedzialnych stanowisk braćmi zakonnymi miało tę jeszcze korzyść dla państwa krzyżackiego, że urzędnicy i funkcjonariusze zakonni pracowali bezpłatnie, wskutek czego koszty zarządu spadały do minimum<sup>4)</sup>. Bezwzględne posłuszeństwo tych urzędników wynikało nie tylko z ducha karności wojskowej, ożywiającego cały konwent, ale także z przepisów reguły zakonnej, która na wszystkich członków organizacji nakładała obowiązek posłuszeństwa aż do śmierci<sup>5)</sup>.

Krzyżacy cieszyli się od samych początków nadzwyczajnymi względami Stolicy apostolskiej. Sam Honorjusz III wydał po koronacji Fryderyka II aż 109 dokumentów, z których każdy przynosił Zakonowi nowe przywileje albo też potwierdzał nadane dawniej<sup>6)</sup>. Między innymi otrzymali Krzyżacy większą samodzielność w stosunku do własnego duchowieństwa, które miało podlegać tylko wielkiemu mistrzowi i kapitule. Natomiast Zakon jako całość nie podlegał żadnemu prałatowi, tylko bezpośrednio Stolicy apostolskiej<sup>7)</sup>.

Obok organizacji drugim źródłem potęgi Krzyżaków było ich bogactwo. Już w r. 1206 król niemiecki Filip pozwolił wszystkim posiadaczom dóbr lennych przekazywać je w całości lub częściowo na rzecz Zakonu. Z początków XIII stulecia datują się bardzo liczne darowizny w Turynji, Frankonji, Hesji i Austrii<sup>8)</sup>.

<sup>1)</sup> Raumer, VI, 566. <sup>2)</sup> Wład. Abraham, Polska a chrzest Litwy (wyd. zbiorowe: „Polska a Litwa w dziejowym stosunku“, Warszawa 1914), 10. <sup>3)</sup> Tamże, <sup>4)</sup> Kujot, XV, 84. <sup>5)</sup> Ewald, I, 89. <sup>6)</sup> Tamże, 100. <sup>7)</sup> Tamże, 101. <sup>8)</sup> Tamże, 95.

W r. 1220 otrzymał Zakon „wielki przywilej jałmużniczy“, na podstawie którego później dostawała mu się większa część ofiar, zbieranych w cesarstwie<sup>1)</sup>. W następnym roku ces. Fryderyk II zwolnił Krzyżaków od wszelkich ceł na lądzie i morzu w obrębie granic cesarstwa, a wszystkie posiadłości zakonne od wszelkich świadczeń i posług, pozatem zaś nadał im cały szereg innych przywilejów, mających na względzie materialne dobro Zakonu<sup>2)</sup>.

Z chwilą osiedlenia się nad Bałtykiem Krzyżacy zainicjowali śmiałą politykę gospodarczą, opartą na zasadzie zupełnej wolności handlowej i wielkiego uprzywilejowania miast. Dokument chełmiński z r. 1233 wyraźnie zastrzega, że targi miejskie mają być wolne i że cła nie mogą być pobierane. Przywilej ten został później rozciągnięty na wszystkie inne miasta i obszary ziemi pruskiej<sup>3)</sup>. Z biegiem czasu rozwinął się system fiskalny Zakonu i stał się jednym z najdoskonalszych w Europie. Obfitym źródłem stałych dochodów były czynsze z ziemi i od nieruchomości miejskich, oraz danina zbożowa; niestałe, ale nigdy niezawodzące źródło dochodu stanowiły ofiary, które szły nieraz w sumy olbrzymie. Pozatem Zakon prowadził handel i to w bardzo szerokim zakresie. Kraje krzyżackie dostarczały więcej zboża i różnych innych produktów, aniżeli zakonnicy i poddani Zakonu mogli spotrzebować. Nadwyżkę produkcji wysyłali Krzyżacy za morze. Zakon zmonopolizował sprzedaż artykułu tak cennego i poszukiwanego w ówczesnej Europie, jak bursztyn. Bogactwo Krzyżaków doszło w XIV w. do takich rozmiarów, że Zakon uchodził za największego kapitalistę w Europie. Żadne źródło dochodu nie było mu obojętne, każde godziło się z osobliwą jego etyką. Mimo, że Kościół zabraniał surowo pożyczania na procent, Krzyżacy trudnili się często lichwą, a liczne dokumenty stwierdzają, że i polscy książęta korzystali z ich kredytu, oczywiście zawsze pod zastaw w postaci ziemi<sup>4)</sup>. „Pozatem Zakon kupował i sprzedawał wszystko, co tylko było przedmiotem handlu“ — powiada jeden z historyków niemieckich<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Tamże, 101. <sup>2)</sup> Tamże, 102, 103. <sup>3)</sup> Tamże, 173. <sup>4)</sup> W ten sposób utraciła Polska ziemię chełmińską na przeszło 1½ wieku (1303—1466); przefrymarczył ją lekkomyślnie Leszek, książę kujawski i pan na Wyszogrodzie, za łączną sumę 500 grzywien toruńskich (Kraushar, Miscellanea II, 39, 41). <sup>5)</sup> Th. Lindner, Die deutsche Hanse, Lipsk 1899, str. 108 i 109.



Osobną kartę w historii Zakonu stanowi jego moralność, a raczej niezliczone wykroczenia przeciw niej, uprawiane przez Krzyżaków systematycznie i z cynizmem. Zbrodnie, które Zakon popełnił czyto w stosunku do Polski czy też względem innych krajów, tłómaczą niejedno powodzenie Krzyżaków.

Należy tu odróżnić ucisk i gwałty, jakich Zakon dopuszczał się na swych poddanych w czasie pokoju, od gwałtów i okrucieństw, dokonywanych w ciągu wojny na ludności zarówno pogańskiej, jak chrześcijańskiej. 3543 A

Ciekawym przyczynkiem do charakterystyki postępowania Zakonu ze spokojnymi, podbitymi już mieszkańcami zagarniętych obszarów, są dokumenty z lat 1242 i 1244, w których preceptor pruski, Henryk de Wida, nadając rycerzom niemieckim przywileje osadnicze, żąda od nich, aby „z Prusakami postępowali tak samo surowo i te same na nich nałożyli ciężary, jakie Zakon nakładał<sup>1)</sup>. Niewolna, lecz ochrzczona ludność pruska nie znała niedziel ani świąt, nabożeństwa ani sakramentów, był wyrazuta z wszelkich praw i swobód ludzkich. Jak strasznym zaś był los poddanych (Leibeigene) w krajach Zakonu, dowodzi urywek pieśni estońskiej z XIII w., gdzie czytamy<sup>2)</sup>:

Fegefeuer ist unser Leben,  
Fegefeuer oder Hölle.  
Feurig Brot isst man am Hofe,  
Winselnd trinkt man seinen Becher.  
Feuerbrot mit Feuerbrände,  
Funken in des Brotes Krumme,  
Ruten unter Brotes Rinde.

Wenn ich los vom Hofe komme,  
Komm' ich aus der Hölle wieder,  
Komm' zurück aus des Wolfes Rachen,  
Komm' zurück aus Löwens Schlunde,  
Aus des Hechtes Hinterzähnen,  
Los vom Biß des buntes Hundes,  
Los vom Biß des schwarzen Hundes.

Grozę i obrzydzenie budzą niestłuchane okrucieństwa, popełniane przez Krzyżaków zarówno na poganach, jak na chrześcijanach, zarówno na ludności męskiej, jak na kobietach i dzieciach.

Pap. Klemens V w cytowanym już piśmie do arcyb. bremeńskiego Jana i kanonika Alberta z Medjolanu skarży się, że „mistrzowie i bracia (Zakonu)... z ciężką Zbawiciela zniewagą,

1) Kujot, Dzieje Prus Król., cz. I, str. 704—705. 2) Raumer, V, 13.

obelgą dla wszystkich wiernych i uszczerbkiem dla wiary stali się nieprzyjaciółmi domowymi i pomocnikami wrogów... Lud chrześcijański w Semigalji... do szczytu wytępił. Znaczniejszym panom tej ziemi... niecną zradą głowy pościnali, gmin zaś wszystkich... wynoszący przeszło sto tysięcy ludzi... w kraje pogańskie nielitościwie pognali". W temże piśmie papież parokrotnie mówi o „wielce niegodziwych“, „ohydnych“ i „obrzydłych“ zbrodniach, o „dzikiej i nieludzkiej srogości“ Krzyżaków, zarzucając im ponadto, że „poobsadzali wszystkie drogi i przejścia do Rygi“, aby nikt nie mógł zanieść do papieża skargi na Zakon.

•  
•  
•

Historja podboju Prus i zagrabienia Pomorza przez Krzyżaków jest tylko fragmentem zapasów, jakie od blisko tysiąca lat toczą się między Polską a Niemcami. Przeznaczenie umieściło nas w sąsiedztwie tego zaborczego narodu nie bez celu. Niestety nie wyciągnęliśmy stąd właściwej nauki. Jak przed wiekami, tak i dziś jeszcze brak nam niewątpliwie należytego poczucia niebezpieczeństwa, które tak żywo odmalował Mickiewicz w „Grażynie“, a które grozi nam dziś może więcej, niż kiedykolwiek, ze strony „wiecznie głodnych“ potomków krzyżaczyzny. Duch jej, duch pruski, żyje w znacznej części narodu niemieckiego, a dopóki tak jest, dopóty powinniśmy mieć w pamięci dzieje walki, którą niezliczone pokolenia polskie wiodły z nawałą germańską o dostęp do morza. O wielki ten cel bojewali najznakomitsi monarchowie polscy: Chrobry, Krzywousty, Łokietek, Kazimierz Wielki, Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk i Batory. Stulecia całe przeszły nad wysiłkami narodu i królów, ale idea polskiego morza przetrwała burze dziejowe, przetrwała długi wiek niewoli i odrodziła się w Polsce niepodległej. Pomorze wróciło znowu pod skrzydła macierzy, „nad Wisłą czuwa straż“, jak niegdyś, przed wiekami, a sztandar polski powiewa dumnie nad Bałtykiem.

---

JÓZEF STANKO.

## Upadek Rakowa.

Fragment z dziejów arjan polskich za Władysława IV.

W dziejach arjanizmu polskiego pierwszorzędną rolę odegrał Raków, położony nad rzeką Czarną w dawnym województwie sandomierskiem, niedaleko dzisiejszego miasta Opatowa. Założycielem Rakowa (1569) był Jan Sieniński, kasztelan żarnowski, a późniejszy wojewoda podolski, który, chociaż sam wyznawca Kalwina, jednakże względem zwolenników antytrynitarysty kierował się szeroką tolerancją<sup>1)</sup>. To też wkrótce powstaje tu arjański zbór (1570) dzięki licznie napływającym z całej Polski arjanom.

Wśród przybyłych nie było zrazu zgody i porozumienia w zasadach wiary i życia; odbywali tu oni raczej nieustający synod, na którym omawiano kwestje religijne i socjalno-polityczne, co jeszcze bardziej podniecało umysły. Dopiero dzięki usilnym staraniom Szymona Rosenberga, bogatego aptekarza z Krakowa, udało się załagodzić różnice, istniejące wśród arjan rakowskich, i jako wspólne znamię wyznania zaprowadzić dla dorosłych ponowny sakrament chrztu, będący symbolem odrodzenia do nowego życia<sup>2)</sup>. Odtąd liczba arjan rakowskich wzrastała. W r. 1599, po zwycięskiej dyspucie arjan z ewangelikami, odbytej w Rakowie, młody wojewodzie podolski, Jakób Sieniński, syn założyciela miasta, został pozyskany dla nauki Arjusza. Arjanie, ufni teraz w poparcie materialne i opiekę, jakiej im użyczał aż do ostatniej chwili Jakób Sieniński, zdobyli się na wielki czyn, który był nieziszczalnem pragnieniem i marzeniem innych różnowierców w Polsce.

<sup>1)</sup> Wiśniewski Jan, Monografie kościołów w dekanacie opatowskim, Radom. 1908; w monografji „Iłża“ (str. 111) znajduje się przywilej lokacyjny dla Rakowa.

<sup>2)</sup> Lubieniecki St.: Historia reformationis Polonicae, Freistadii 1685, str. 240.

Oto już w trzy lata po przejściu młodego Sienińskiego na arjanizm (1602) założono w Rakowie wyższą szkołę (gymnasium bonarum artium, Sandius), która w bardzo krótkim czasie przez wysoki poziom nauki, jaki w niej panował, nie tylko zdobyła sobie pierwszeństwo pośród innych szkół różnowierczych w Polsce, ale zyskała także rozgłos w Europie, skąd przybywali do Rakowa liczni arjanie, czyto w charakterze pedagogów, czyto na studia jako do swej jedynej wyższej uczelni, czy też, aby na własne oczy widzieć rozkwit tej siedziby „Braci Polskich“.

Nic więc dziwnego, że szkoła w krótkim stosunkowo czasie otrzymała chlubną nazwę „Aten sarmackich“ (Athenae Sarmaticae), albo też zwano ją powszechnie akademją rakowską. W czasie pełnego rozwoju liczyła akademja rakowska do tysiąca uczniów, uczęszczała zaś do niej nie tylko młodzież arjańska ze wszystkich zakątków Rzpltej, lecz także spotykamy tam synów szlachty ewangelickiej, a nawet katolickiej, gdyż np. Leszczyński, Tarto, Niezabitowski, Barnicki i i. chętnie oddawali swych synów w ręce tak wybitnych pedagogów, jak Jan Crellius lub Marcin Ruar.

Wśród nauczycieli i rektorów akademji rakowskiej bywały jednostki o światowej sławie, przeważnie jednak obcej narodowości, przyczem stanowczo przeważał żywioł niemiecki. Był to bowiem czas, kiedy zasady, głoszone przez arjan, można było bezpiecznie wyznawać tylko w Polsce, dzięki panującej u nas nieograniczonej tolerancji. Kto więc chciał czcić „Jedynego Boga“, szukał schronienia w wolnej Rzpltej, garnął się do Rakowa, gdzie mógł swe zdolności poświęcić na usługi arjanizmu w charakterze rektora, nauczyciela, kaznodziei, albo też żyć swobodnie w gronie współwyznawców. O ruchliwości życia umysłowego arjan rakowskich świadczą liczne dzieła, pisane w różnych językach (przeważnie w łac. i niem.), treści głównie teologicznej i polemicznej, które złożyły się na pomnik świetnej erudycji Rakowa. Również drukarnia rakowska mnogością wyłoczonych ksiąg zyskała sobie wybitne stanowisko wśród innych drukarni polskich, a dzieła jej rozchodziły się nie tylko po całej Rzpltej, lecz szły również do Węgier, Niemiec, Holandji i t. d.<sup>1)</sup> W ten sposób nauka polska była zaszczytnie reprezentowana wobec Europy w chwili, kiedy ta poczęła już zatracać z nią związek.

<sup>1)</sup> Bandtkie, Historia drukarni, Kraków, 1826, t. II. str. 124 i n.

W Rakowie, jako „Rzymie“ arjańskim, odbywały się corocznie synody generalne, trwające po kilka i kilkanaście dni, na których obecni byli duchowni starsi i diakonowie arjańskich gmin z Polski, a nawet z całej Europy. Liczba uczestników była bardzo znaczna, dochodziła bowiem do kilkuset osób. Jak rozgałęzione stosunki utrzymywał Raków ze światem arjańskim, świadczyć może fakt, że wśród podpisów na jednym z synodów, odbytych w Rakowie, spotykamy nazwiska holenderskie, niemieckie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie, arabskie, słoweńskie, żydowskie i t.p.<sup>1)</sup>. Od głównego synodu rakowskiego zależały synody poszczególnych gmin arjańskich.

Tak więc Raków promieniował wokół swoją erudycją, słynął przemysłem, pracowitością i zamożnością mieszkańców.

Okres świetności arjanizmu polskiego łączy się też ściśle z Rakowem i trwa do r. 1638, kiedy to edykt sejmowy kładzie kres świetności Rakowa. Niewątpliwie najstraszniejszym ciosem, jaki spotkał arjan polskich w ciągu ich istnienia w Polsce przed wydaniem uchwały sejmowej z r. 1658, wydalającej ich z kraju, było zburzenie Rakowa, które nastąpiło w okolicznościach wysoce tragicznych, po 68 latach nadzwyczaj bujnego życia umysłowego wśród następujących warunków.

Jakób Sieniński, właściciel Rakowa i protektor tamtejszych arjan, toczył spór o granicę z sąsiadem swoim, ubogim szlachcicem Rokickim<sup>2)</sup>, który „na przekorę arjan a rzekomo z nabożeństwa<sup>3)</sup>“ postawił za miastem we wsi Szumsko<sup>4)</sup>, przy samej drodze, graniczącej z posiadłościami Rakowa, krzyż z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa. Pewnego dnia marcowego r. 1638 wychowankowie akademii rakowskiej udali się na przechadzkę do wspomnianej wsi pod kierownictwem swych nauczycieli: Salomona Paludiusa i predykanta Andrzeja, znanego tylko z imienia. Wśród młodzieży szkolnej znajdowało się dwóch uczniów nazwiskiem Falibowski i Babinecki, którzy, namówieni podobno przez żonę Sienińskiego<sup>5)</sup>, gorliwą arjanekę, z domu Niemojowską, obrzucili ów przydrożny

<sup>1)</sup> Rękopis biblioteki ks. Czartoryskich w Krakowie Nr. 1405. <sup>2)</sup> Rękop. ks. Czartor. Nr. 135 (Teki Naruszewicza). <sup>3)</sup> Morawski Szcz.: Arjanie polscy, we Lwowie 1906, str. 150. <sup>4)</sup> Rękop. ks. Czartor, Nr. 2476. <sup>5)</sup> Radziwiłł A.: Pamiętniki w tłumaczeniu polskiem przez Ryszczewskiego, Poznań 1839, t. I, str. 371.

krzyż kamieniami, czy też, według innej relacji, mieli strzelać z łuków, a następnie, obalwszy figurę ukrzyżowanego Chrystusa na ziemi, deptali, plwali, kijmi bili, łamali i inne sromoty Onemu z niebożności swej wyrządzali<sup>1)</sup>.“ Rodzice wspomnianych uczniów, dowiedziawszy się o tym świętokradzkim czynie, nielicującym zresztą z hasłami, głoszonymi przez arjan, ukarali synów, którzy nadto zostali wydaleny ze szkoły<sup>2)</sup>. Przypadek jednak zdarzył, że świadkiem owego świętokradztwa był proboszcz z Szumska, który usiłował nierozważnych młodzieńców ostrzec przed tak ohydnyim postępkim, a za przestroę obrzucony kamieniami, doniósł o tem, co zaszło, biskupowi krakowskiemu, Jakóbowi Zadzikowi<sup>3)</sup>. Biskup Zadzik, piastując zarazem większą pieczęć, poczuwał się do obowiązku, jako najwyższy zwierzchnik diecezji krakowskiej, w której zaszedł ów wypadek, wystąpić z całą bezwzględnością przeciw znieawidzonym arjanom o zniewagę, jaka spotkała religię katolicką.

W tym samym czasie dla zwrócenia opinii publicznej ogłoszono przeciw arjanom zarzuty, obwiniając ich o dążenia niebezpieczne dla państwa i wiary katolickiej. Powoływano się przytem na książkę p.t. „Tormentum Throno Trinitatem deturbans“<sup>4)</sup>, ubliżającą swoją treścią zasadom wiary katolickiej, której autor, nazwiskiem Letus, był zwolennikiem doktryny arjańskiej<sup>5)</sup>. Partję katolicką poparł w swych usiłowaniach Kazimierz Sieniński, syn protektora arjan rakowskich, który w czasie swych studjów w Austrii wrócił był na katolicyzm, a teraz, jako gorliwy katolik, wystąpił przeciw własnemu ojcu<sup>6)</sup>. Wśród takich okoliczności spodziewać się mogli katolicy zupełnego zwycięstwa nad Rakowem. Wiadomość o świętokradztwie doszła do Warszawy w chwili, kiedy odbywał się tu walny sejm sześcioniedzielny pod łaską Łukasza Opalińskiego, wojewodzica poznańskiego, zwołany na 10. III. 1638 r. Sejm ten, pamiętny z powodu sporu o cła między Gdańskiem a królem, stał się fatalnym w dziejach arjan polskich. Sprawa rakowska została wniesiona przed forum

<sup>1)</sup> Ossoliński J. M.: Wiadomości literackie. t. I, str. 290. <sup>2)</sup> Według kroniki Giełżyńskiego. proboszcza z Strzyżowa, której wyjątek przytacza Wiśniewski w monogr. „Opatów“ na str. 382. <sup>3)</sup> Starowolski Sz. <sup>4)</sup> „Działo, strącające Trójcę św. z tronu“. <sup>5)</sup> Hr. W. Krasieński: Zarys dziejów powstania i upadek reformacji w Polsce, Warszawa 1903, t. II, cz. II, str. 25. <sup>6)</sup> Bandkic, t. II, str. 124.

sejmowe dopiero 23 marca<sup>1)</sup>. Dzień to krytyczny również w sporze z dyzunitami, którzy grozili, że do żadnych obrad nie dopuszczą, dopóki ich żądania religijne nie będą zaspokojone. Długo trwała namiętna dyskusja. Uspokojono się dopiero wtedy, gdy posłowie sejmiku opatowskiego, którzy późno zostali powiadomieni o zaszłym w Rakowie wypadku (między innymi niejaki Stanisław Szczucki), przedłożyli zgromadzonym stanom krzywdę, jakiej doznała religja katolicka przez zniewagę majestatu Boskiego, dokonaną rękami bezbożnych uczniów. Na to zaraz „krzyk wielki uczyniono, aby się sucho nie obeszło tym niecnotliwym zbrodnikom, ale aby poenam na nich postanowić i inquisitią uczynić“<sup>2)</sup>. Dysydenci, licznie zebrani na sejmie, zachowali się początkowo wobec tej sprawy biernie; a nawet jeden z pośród postów katolickich, nazwiskiem Wielowiejski, zastrzegł się, aby z tego powodu jaka krzywda nie stała się stanowi szlacheckiemu. Jednakże większa część izby poselskiej, złożona z gorliwszych katolików, a będąca pod wpływem bisk. Zadzika, „nim się drudzy spostrzegli“, wystąpiła do Władysława IV Skarczewskiego, podstolego sandomierskiego, który, działając w myśl instrukcji kanclerza, przedstawił królowi zniewagę religji katolickiej, dokonaną przez szkołę rakowską, żądając zarazem, aby „autoritate sua“, oraz w imieniu izby poselskiej i senatu przeprowadzono natychmiast w tej sprawie, „nie ludzkiej, ale Boskiej“, inkwizycję, aby do wyroku, mającego zapasć na sejmie, „srogie excepty dodano bez żadnych zwłok“, a winnych surowo ukarano<sup>3)</sup>. W imieniu króla odpowiedział kanclerz, dziękując posłom za taką gorliwość około wiary katolickiej i zezwalając zarazem na natychmiastowe przeprowadzenie śledztwa. Równocześnie przez tegoż posła Skarczewskiego bisk. Zadzik zażądał, aby izba poselska zezwoliła na sądenie tej sprawy sumarycznym procesem<sup>4)</sup>. Katolicy wraz z dysydentami zgodzili się na inkwizycję w ciągu jednej godziny<sup>5)</sup>, zastrzegając sobie jednak wyrok, który przeprowadzić miano „suo modo“, aby przez to prawo nią zostało naruszone.<sup>6)</sup> Dla

<sup>1)</sup> Rękopis Nr. 2574 Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie znajduje się „Dyarjusz sejmku sześci niedzielnego warszawsk. 10 Martii, zaczętego r. 1638“. <sup>2)</sup> Tamże <sup>3)</sup> Tamże. <sup>4)</sup> Sumaryczny proces był to skrócony sposób postępowania sądowego, mający zastosowanie w sprawach o zbiegłych kmieci, o ekspulsję i t. p. Sądowi takiemu nie podlegał szlachcic. <sup>5)</sup> Rękop. ks. Czartor. Nr. 135.

<sup>6)</sup> Rękop. Bibl. Jag. Nr. 2274.

przeprowadzenia więc śledztwa na miejscu popełnionej zbrodni i wyszukania winnych, wyznaczono czterech instygatorów: jednego z senatu, Sebastjana Wołuckiego, kasztelana małopolskiego i starostę rawskiego, dwóch z izby poselskiej, mianowicie Piotra Grodzickiego, podkomorzego różańskiego i Adama Sulgostowskiego, pośta z wojew. sandomierskiego, wreszcie jednego z dworzan królewskich, Filipa Lipskiego, kantora płockiego i sekretarza królewskiego. Wymienieni mieli zbadać, wśród jakich okoliczności została dokonana zbrodnia, kto jest winowajcą, a zebrany materiał in ocluso rotulo<sup>1)</sup> przywieźć na sejm<sup>2)</sup>. Sprawą tą, która wszystkich gorliwych katolików oburzyła, przejął się bardzo król Władysław, wzywając listem bisk. Zadzika, aby „do tej inkwizycji z powinności swojej pasterskiej dla ukarania tak wielkiego excessu dopomógł.“ Uprasza więc biskupa o wysłanie do Rakowa kilku z pośród swoich duchownych, którzyby ułatwili śledztwo instygatorom przez wezwanie z ambony wszystkich wiernych w pobliskich parafjach Rakowa do składania jakichkolwiek wiadomości „na objaśnienie tego excessu“<sup>3)</sup>. Tymczasem instygatorowie, którzy dniem i nocą śpieszyli na miejsce przeznaczenia, doręczyli staremu Sienińskiemu pozew, zarzucający mu propagowanie arjanizmu w swych dobrach, współudział w popełnionem świętokradztwie, a zarazem wzywając go na sejm celem usprawiedliwienia się z tego, co zaszło w Rakowie, oraz nakazując dostawić na sejm Paludiusa i Andrzeja, o których mniemano, że są właściwymi sprawcami całego zajścia<sup>4)</sup>. Inkwizytorowie, przybywszy do Rakowa, wezwali wszystkich, którzyby jakichkolwiek wiadomości dostarczyć mogli dla wykrycia zbrodni, na dzień 31. III do wsi Szumska, aby, przyczyniając się w ten sposób do ukarania sprawców, „gniew Boży za pokaraniem tego excessu mógł być ubłagany i pomsta Jego, która za takowemi grzechami zwykła na Państwa przychodzić, odwróconą“. Te innotescencje inkwizytorów przestał Jerzy Ossoliński bisk. Zadzikowi, aby tenże rozestał je po sąsiednich parafjach Rakowa celem opublikowania ich z ambony w najbliższą niedzielę, oraz nakazał przybić na ratuszu lub w innem widocznem miejscu<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Są to zeznania spisane i pieczęcią zamknięte. <sup>2)</sup> Rękop. ks. Czartor. Nr. 135 i 2356 (Dyarjusz ks. Radziwiłła). <sup>3)</sup> Rękop. ks. Czartor. Nr. 135.

<sup>4)</sup> Rękop. ks. Czartor. Nr. 377. <sup>5)</sup> Rękop. ks. Czartor. Nr. 135.



Zjawienie się instygatorów w Rakowie i doręczenie mandatów Sienińskiemu wywołało wśród mieszkańców Rakowa straszną panikę. Teraz dopiero zrozumieli, jak wielkie niebezpieczeństwo im grozi. W modlitwie i umartwieniu szukali pociechy.

„Już teraz w mieście poszczą“ — pisze ksiądz z pobliskiej wsi Drogowle do bisk. Zadzika — „cały dzień nie jedzą, tylko w nocy i to kietbasy pieczone; powiadali inni katolicy, że taką modlitwę onegdaj czynili: Panie Boże, objaw nam, jeżeli nas wysłuchasz, bo jeżelibyśmy darmo się suszyć mieli, pożałuj się Panie Boże utrudzenia ciał naszych“<sup>1)</sup>

I w Sienińskim, 70-letnim starcu, gorliwym arjaninie, obudziła się skrucha wobec niebezpieczeństwa, jakie zagroziło Rakowowi. Niczego więc nie zaniecha, aby tylko je odwrócić. Wysłała do X. dziekana Bożęckiego w pobliskiej parafji ministra Jana Stońskiego z oświadczeniem, że ofiarowuje miejsce pod budowę kośc. kat. w Rakowie, i zezwała na nią, o co usilnie zabiegał dawniej bisk. krakowski Lipski, a nawet chciał za to ofiarować Sienińskiemu kilka tysięcy zł. Wzamian za to żądał Sieniński od dziekana, by ten wstawił się za Rakowem u bisk. krakowskiego, aby jego i pozwanych nauczycieli zostawili na wolności, a mieszkańcom Rakowa nie wyrządzili żadnej krzywdy. Energicznie stara się Sieniński o uchylenie niebezpieczeństwa, a gdyby się to nie powiodło, to sam, jak się wyraził, gotów jest dać gardło dla zboru, byleby tylko Raków pozostawiono w spokoju<sup>2)</sup>. Instygatorowie tymczasem, ukończywszy śledztwo, zebrany materiał dowodowy in occluso rotulo zawieźli na sejm do Warszawy, który po ferjach wielkanocnych obradował w dalszym ciągu.

Dnia 12. IV. kilku z pośród postów, jak Jerzy Niemirydz z Czernichowa, znany i gorliwy arjanin na Ukrainie, a także wojewodzie bełski, Bogusł. Leszczyński, przywódca dysydentów w Koronie, domagali się, aby inkwizytorowie, przybyli z Rakowa, zdali relację ze śledztwa w izbie poselskiej. Wtedy podkomorzy różański, Piotr Grodzicki, jeden z instygatorów, sprzeciwił się temu, gdyż od podkanclerzego (P. Gębickiego, bisk. przemyskiego) „ma informacje“ złożenia relacji senatowi, który tę sprawę miał sądzić<sup>3)</sup>. Sprzeciwiała się temu izba poselska, szczególnie zaś protestował Jerzy Niemirydz i Bog. Leszczyński.

<sup>1)</sup> Tamże.    <sup>2)</sup> Tamże.    <sup>3)</sup> Rękop. Bibl. Jag. Nr. 2274.

Ogół jednak katolików wziął górę. Wystąpili oni z wnioskiem, aby tę sprawę, „jako in crimine horrenda, a u nas inaudita“, sądzić sumarycznym procesem. Jeden z pośród nich, poseł pruski Studziński, wołał: „Ujmijcie się za krzywdą Bożą, Panowie! Panowie! Trzeba nam się bać P. Boga, co byśmy się nie zapadli tu w tej izbie.“ Na to krajczy koronny, Ostroróg, podczaszy Jabłonowski, podkomorzy podolski, Orzelski i inni wyrazili zgodę na sądenie tej sprawy „summario processu“. Ostro oponował Jerzy Niemirycz, który był za ukaraniem winnych, lecz sądzi, że nie „nagle“, ale „ordinario iure“ postępować należy w tej sprawie, aby prawo szlacheckie nie zostało przez to naruszone. Niemirycza poparli inni postowie, jak: Gabrjel Hulewicz, chorąży czernichowski, sędzia wschowski Gorajski i wielu dysydenów, a nawet kilku postów katolickich, jak Dembiński, chorąży krakowski, który przypomniał zasługi Sienińskiego, położone względem ojczyzny. Wtedy wojew. bełski B. Leszczyński, pozyskany przez katolików, wystąpił z wnioskiem, aby na teraz tylko sprawę rakowską sądzić „summario processu“ i równocześnie ustanowić osobną konstytucję, któraby wykluczała na przyszłość sumaryczny proces w podobnych wypadkach. Chętnie zgodzili się na to katolicy, uchwalając zarazem, że edykt, jaki zapadnie przeciw arjanom rakowskim i Sienińskiemu, nie może być nigdy unieważniony<sup>1)</sup>. Sprawa znieważenia Męki Pańskiej była sądzona w senacie dnia 19 kwietnia. Jeszcze w ostatniej chwili Sieniński protestował przeciw temu, aby jego, jako wolnego szlachcica, sądzono sumarycznym procesem. Próżne jednak były jego prośby i protesty. Musiało z nim być źle, kiedy Albrecht Radziwiłł, dobrze poinformowany jako obecny w senacie, mówi w swych pamiętnikach, że „zapomocą gorliwości katolickiej o mała Sienińskiemu głowy nie ścięto“<sup>2)</sup>. Niewinność swoją musiał stwierdzić dopiero przysięgą wraz z siedmiu równymi sobie szlachcicami z ziemi sądeckiej, „że ani był, ani jest sprawcą, ani wykonawcą, ani w żaden sposób, ani poradą, ani pomocą, ani czynem nie jest, ani był winien tej zbrodni, ani przed popełnieniem tak srogiej napaści na święty obraz Zbawiciela ukrzyżowanego wiedział o tem“<sup>3)</sup>. W ten sposób dopiero uwolnił się od smutnych dla siebie następstw. W półtora tygodnia

1) Tamże. 2) Radziwiłł Albr., t. I, str. 374. 3) Ręk. ks. Czartor. Nr. 135.

potem, t. j. 1.V, został sporządzony w małej kancelarji edykt, który położył kres świetności Rakowa. Edykt ten w streszczeniu brzmi następująco:

Ponieważ, jak śledztwo wykazało, głównymi sprawcami znieważenia Męki Pańskiej byli nauczyciele Paludius i Andrzej, którzy się dotąd, mimo wezwania, nie stawili, pozywa się ich więc, aby w terminie sześciotygodniowym od dnia dzisiejszego stawali przed sądem marszałka lub też jego zastępcy, a to pod grozą wieczystej infamji, co na wypadek niezadośćuczynienia będzie osobno ogłoszone przez urzędnika królewskiego. Szkoła zaś, która główny powód dała do zbrodni, w cztery tygodnie po wydaniu niniejszego dekrétu ma być zniesiona po wszystkie czasy i nigdy już nie będzie można jej odnowić. Podobnież i drukarnia rakowska, która przez tyle lat tłoczyła dzieła, przeciwne wierze katolickiej i rozgłaszała je, zostaje zniesiona, a jej druki mają być wszędzie niszczone. Nauczyciele, ministrowie i mieszkańcy arjanie opuszczą Raków w ciągu czterech tygodni, a to pod grozą wiecznej infamji i gardła. Aby zaś raz na zawsze usunąć wszelką próbę przywrócenia Rakowowi dawnego znaczenia, obostrzono wyrok postanowieniem, że pod grozą utraty praw obywatelskich i kary 10.000 zł. nie wolno szkoły czy drukarni odbudować, ani też sprowadzać arjańskich ministrów.<sup>1)</sup>

Przeciw temu edyktowi, tak bardzo krzywdzącemu arjan, wystąpili nietylko obecni na sejmie arjanie i inni posłowie innowierczy, ale także kilku liberalniejszych katolików ujęło się za prześladowanymi, podkreślając nietykalność praw szlacheckich. Protestował głośno przeciw pogwałceniu wolności sumienia, gwarantowanej ustawami Rzpltej, Jerzy Niemirycz, a wtórowali mu: Andrzej Wiszowaty i Jonasz Schlichting z Bukowca, obaj sławni w dziejach arjanizmu polskiego; z pośród postów dysydenckich Janusz Radziwiłł, Bog. Leszczyński, Zbigniew Gorajski, Piotr Kochlewski; z postów prawosławnych ziem południowo-ruskich założyli protest książę Jerzy Świętopełk-Czetwertyński i Gabryel Hulewicz, a z katolików liberalniejszych Hieronim Radziejowski, Jan Antoni Tyszkiewicz, Mikołaj Woźnicki i Abramowicz.

Protestacja ta uroczyście została wniesiona do ksiąg sądowych, żadnego jednak realnego znaczenia nie miała<sup>2)</sup>. Dekret królewski, wydany za wolą senatu i sejmu, odbił się potężnym echem wśród arjan wołyńskich. Katastrofa rakowska także ich pośrednio dotknęła. To też zebrani w maju 1638 r. na synodzie w Kisielinie<sup>3)</sup>, tak doniosłym w dziejach arjanizmu kresowego

<sup>1)</sup> Tamże. <sup>2)</sup> Sandius C. C. Bibliotheca Antitrinitariorum, Freistadii 1684, str. 278. <sup>3)</sup> W dawn. wojew. wołyńskim.

przez uchwały na nim zapadłe<sup>1)</sup>, omawiali nieszczęście, jakie ich spotkało przez „zburzenie Rakowa“ i pragnąc jeszcze w ostatniej chwili odwrócić niebezpieczeństwo, napisali list do Krzysztofa Radziwiłła, przywódcy kalwinów litewskich, datowany z 28.V.1638 r., w którym udawali się do niego z prośbą o pomoc i poradę.

List ten miał doręczyć Krz. Radziwiłłowi dawny jego sekretarz, Samuel Przytkowski, arjanin, który otrzymał zlecenie, aby osobiście złożył w tej sprawie szczegółową relację, a zarazem odebrał wskazówki, co należy arjanom czynić<sup>2)</sup>. List podpisała szlachta woj. wołyńskiego, obecna na synodzie, a rekrutująca się nie tylko z przedstawicieli arjan kresowych, lecz także i z szlachty prawosławnej, która w swych dobrach kierowała się szeroką tolerancją względem wyznawców nauki Socyna, a nawet używała im materialnego poparcia. Jaką odpowiedź mógł dać Krz. Radziwiłł na ów list, niewiadomo. Katastrofa rakowska wzbudziła współczucie w świecie ówczesnej umysłowości europejskiej. Przejął się nią między innymi Hugo Grotius, jedna z najwybitniejszych powag naukowych współczesnej Europy.

W liście do Marcina Ruara wyraża się, że gdyby to leżało w jego mocy, chętnieby im udzielił poparcia<sup>3)</sup>. Na nic jednak nie zdały się wszelkie usiłowania w kierunku odwrócenia ciosu. Wyrok sejmowy, który bardzo przeraził arjan<sup>4)</sup>, został ściśle wykonany, do czego w wysokim stopniu przyczynił się bisk. Zadzik, jako głowa Kościoła w Polsce i sternik państwa. Przez owo zburzenie Rakowa bisk. Zadzik zadał arjanom — można powiedzieć — największą klęskę, jaką oni ponieśli w epoce panowania Władysława IV. Ci zaś, którzy tak wielkie nieszczęście sprowadzili na Raków i byli właściwymi sprawcami zbrodni, uczniowie Falibowski i Babinecki, schwytani i doprowadzeni przed sejm, nie ponieśli żadnej kary, zdoławszy uniknąć smutnych dla siebie następstw przez przyjęcie wiary katolickiej i zwalenie całej winy na innych<sup>5)</sup>. W rok po uchwale sejmowej, kładącej kres świętości Rakowa, zszedł z tego świata Jakób Sieniński, 70-letni starzec, złamany troskami i smutkiem, jakby nie mogąc przeboleć tego strasznego ciosu, który dotknął arjan polskich.

<sup>1)</sup> Lypinskyj W., Arianskyj sejmek w Kiselini na Wołyni w maju 1638 r. Zap. Tow. Szewcz. 1910, XCVI, str. 41-57. <sup>2)</sup> Tamże i Rękop. ks. Czartor. Nr. 2575 (Listy do Krzysztofa Radziwiłła.) <sup>3)</sup> M. Ruar, Cent. I. ep. 42. <sup>4)</sup> Radziwiłł, Pam. t. I. str. 371. <sup>5)</sup> Ręk. Bibl. Jag. Nr. 2274.

Biskup Zadzik, pragnąc pozostawić po sobie pamięć gorliwego sługi Kościoła i pogromcy arjan, wybudował w miejsce zniesionego zboru arjańskiego w Rakowie dla wiernych świątynię, której brak dawał się oddawna odczuwać.

Tak rozpoczął się upadek Rakowa, owego „światła całej Polski, schronienia wygnańców, świątyni wiary i nauki“, jak z dumą wyrażali się o nim pisarze arjańscy. A tam, gdzie dawniej był ośrodek przemysłu i żywego ruchu religijnego, gdzie stały piękne domy i żyzne ogrody, tam dziś są pola uprawne lub piaski, tu i ówdzie zarośnięte jałowcem. „Jeno cień wielkiej sławy pozostał“ — jak z wielkim bólem w sercu wyraża się Sandius w swej historii antytrynitarjuszy — w miejscowych nazwach“. Jeszcze dziś mieszkańcy Rakowa łączkę, rozciągającą się na południe od kościoła po-reformackiego, zowią „Drukarnią“, młyn zaś na rzece Czarnej „Papiernią“. Wzgórze, wznoszące się niedaleko od kościoła, nazywają „Bursą“, za którą widać piaszczyste pole: to dawny arjański cmentarz — symbol arjanizmu polskiego.

Tragiczne zburzenie Rakowa było aktem wielce nietolerancyjnym wobec arjan, ludzi bądź co bądź wybitnej umysłowości i zdrowych poglądów społecznych. Jakkolwiek większość działaczy rakowskich, to cudzoziemcy, wprowadzali oni jednak ożywczy prąd umysłowy w warstwy szlacheckie, podnosili rękodzieła, mogąc służyć za wzór dobrej gospodarki: Edykt sejmowy zagasił to obiecujące ognisko oświaty, mimo, że mógł ukarać właściwych winowajców, nie niszcząc tak żywej kultury i jej owoców, Po dotychczasowym rozwoju miasta można było przypuszczać, że powstanie tam poważny ośrodek nauki polskiej i wiedzy o sławie europejskiej. Dowodem na to może być ciągły przyływ wybitnych cudzoziemców i ożywione stosunki Rakowian z centrami umysłowości ówczesnej Europy. Wyrok sejmowy zniweczył te nadzieje, znosząc akademję i rozpędzając arjańskich mieszkańców Rakowa.

---

## Z badań nad rozwojem rodowym świata roślinnego.

Wydaje mi się, że wskazanem będzie przed przystąpieniem do właściwego tematu zatrzymać się nieco nad badaniami krwi ludzkiej i zwierzęcej; z badań tych bowiem wyrosła obszerna dziś dziedzina wiedzy leczniczej, „serodiagnostyka“<sup>1)</sup>, z drugiej zaś strony doświadczenia te dały impuls biologom do wykorzystania tych zdobyczy dla wykrycia stosunków pokrewieństwa zarówno w świecie roślinnym, jak i zwierzęcym, czyli dla t. zw. serologii roślin, względnie zwierząt.

Oddawna przypuszczano, że złożoność i swoistość budowy dotyczy nie tylko systemów narządów, organów i ich elementów budulcowych, t. j. komórek, lecz także w nierównie mniejszej mierze i ciał chemicznych, głównie białkowych, wchodzących w skład komórek. Badania, przedsięwzięte w tym kierunku, a związane z nazwiskami Ulenhuta i Abderhaldena, potwierdziły te przypuszczenia co do swoistości ciał białkowych, a nadto wykazały zasadność używanego pospolicie w mowie potocznej zwrotu „o pokrewieństwie krwi“. Jeżeli bowiem wprowadzimy do krwi jakiegoś ustroju krew, względnie surowicę innego gatunku zwierzęcego, to wystąpią w danym osobniku objawy chorobowe, wstrząsy czyli szoki, które należą do grupy t. zw. wstrząsów anafilaktycznych<sup>2)</sup>, objawiających się drgawkami, skurczami mięśni, zmniejszeniem ciśnienia krwi, zmianą indeksu refraktometrycznego<sup>3)</sup>, odwróceniem wzoru leukocytarnego<sup>4)</sup> i t. d. Jeżeli zaś doświadczenie powyższe dotyczy osobników, należących do tego samego gatunku, to zabieg ten nie pociąga za sobą żadnych zmian. Znane są przecież wypadki transfuzji<sup>5)</sup> krwi ludzkiej

1) Serodiagnostyka — oznaczanie chorób, które można leczyć zapomocą serum, t. j. szczepionki. 2) Anafilaksja — wzmoczenie wrażliwości względem surowicy lub białka pod wpływem wprowadzenia ich do krwi organizmu.

3) Indeks refraktometryczny — współczynnik załamania. 4) Leukocyty — bezbarwne ciała krwi. 5) Transfuzja — przetoczenie, przeniesienie krwi z jednego organizmu w drugi.

osobnikom, które utraciły dużo krwi przy operacji. Te same objawy chorobowe można wywołać również przez wprowadzenie innych ciał obcych, jak np. białek roślinnych lub zwierzęcych (np. febra majowa<sup>1)</sup>). Ciała te obce noszą nazwę antygenów czyli wywoływaczy.

W dalszym ciągu wykazały te badania, że po wprowadzeniu owych ciał obcych czyli antygenów zjawiają się w krwi danego ustroju t. zw. przeciwciała czyli niweczniki, związki hipotetyczne<sup>2)</sup>, które otrzymały rozmaite nazwy, zależnie od charakteru działania i zmian, przez nie wywoływanych. Są to t. zw. haemolizyny, rozpuszczające czerwone ciała krwi, względnie obce ciała białkowe, aglutyniny, zbijające je w grudki, i precypityny, t. j. ciała, które powodują wypadanie białek z roztworu. Szczególnie precypitynowa reakcja oddała wielkie usługi naukowe i praktyczne. Skoro bowiem swoistość gatunku objawia się nie tylko w jego organizacji, lecz także w specyficznej konstytucji<sup>3)</sup> ciał białkowych i, co za tem idzie, w swoistym sposobie reagowania na czynniki obce czyli antygeny, to wyżej wymienione własności mogły posłużyć do oznaczenia stopnia pokrewieństwa między dwoma osobnikami. Doświadczenia te, oparte na próbie precypitynowej, wykonane zostały przez Ulenhuta. Badacz ten wstrzykiwał królikowi kilkakrotnie w pewnych odstępach czasu dożylnie krew ludzką i uczulał go w ten sposób na nią. Uczuloną tak surowicę<sup>4)</sup> króliczą zadawał krwią, względnie surowicą człowieka, małp człekokształtnych (Antropoidów), małpiątek i rozmaitych zwierząt, coraz to bardziej odległych w systemie od człowieka. Podczas gdy w pierwszych dwóch wypadkach powstawały strąty czyli precypitaty albo t. zw. pierścienie Ulenhuta<sup>5)</sup>, to w ostatnich reakcjach były naogół nieznaczne (lub wcale ich nie było) i to te słabsze, im zwierzę dalej stało w systemie od zwierzęcia, którego krwią obiekt (królik) był uczulony. Reakcja ta dała się nawet ująć w stosunki ilościowe; okazało się bowiem, że stężenie surowicy, użytej w celu otrzymania strątu, jest odwrotnie proporcjonalne

<sup>1)</sup> Febra majowa — choroba, powstająca wskutek wchłaniania przez błonę śluzową ziaren pyłkowych podczas kwitnienia roślin (traw). <sup>2)</sup> Związki hipotetyczne — ciała faktycznie nieznanne, których istnienie musimy przyjąć, by zrozumieć dane zjawiska. <sup>3)</sup> Konstytucja — budowa. <sup>4)</sup> Surowica — osocze, pozbawione rozpuszczonych w niem składników włóknistych. <sup>5)</sup> Pierścienie Ulenhuta — osad w postaci obrączki.

do stopnia pokrewieństwa (t. zn., że im większe jest pokrewieństwo, tem mniejsze stężenie jest potrzebne). Badania te, jak wyżej zaznaczono, wykazały na drodze chemo-fizjologicznej, że człowieka łączą bliższe stosunki pokrewieństwa z Antropoidami, niż z małpiątkami (Lemuridae),

Zaznaczę jeszcze, że próba precypitynowa znalazła nawet zastosowanie w medycynie sądowej jako nader czuła i swoista; ona to dostarcza niejednokrotnie dowodu na popełnione morderstwo i staje się bezwzględnie pewnym świadkiem, wykazując ślady krwi ludzkiej.

Pierwsze badania, zmierzające do wyjaśnienia stosunków pokrewieństwa w świecie roślinnym, pochodzą od Magnusa i Friedenthala; badania te dotyczyły traw, a wyniki ich dadzą się streścić następująco: Jeżeli wziąć pod uwagę dwie trawy blisko z sobą spokrewnione, to strąty precypitacyjne będą silne, przy innych dwóch trawach, bardziej od siebie odległych, strąty, otrzymane po tym samym czasie reagowania, będą słabsze, a dorównają swą intensywności pierwszym, gdy czas działania będzie dłuższy. Natomiast przy najdłuższym nawet czasie reagowania nie otrzymano żadnych wyników, gdy obie badane trawy należały do różnych dwóch rodzin.

Te pierwsze badania serologiczne, ograniczone jedynie do traw, podjął niedawno wraz ze swymi współpracownikami prof. Mez w Królewcu, zakroiwszy je na większą miarę, gdyż postanowił wyjaśnić stosunki pokrewieństwa w całym świecie roślinnym. Doświadczenia te, nader żmudne i wymagające wielkiej sprawności eksperymentalnej, doprowadzone zostały tak daleko, że Mez mógł w redagowanym przez siebie czasopiśmie naukowym p. t. „Botanisches Archiv“ przedstawić kompletne drzewo rodowodowe świata roślinnego i wskazać na podstawie metody czysto chemicznej drogi różnicowania białkowego, czyli, co na jedno wychodzi, szlaki, któremi kroczył rozwój filogenetyczny<sup>1)</sup>.

Mogłoby się wydawać rzeczą nieprawdopodobną, by każdy gatunek wytwarzał swe specyficzne białko, boć przecie musiałyby ich być conajmniej tyle, ile liczymy gatunków. Zważmy jednak, że przy dzisiejszym stanie nauki znamy już około 30 kwasów

<sup>1)</sup> Rozwój filogenetyczny — rozwój rodowy,



aminowych<sup>1)</sup>, które mogą się z sobą najrozmaiciej łączyć w dwu-, trój (i t. d.) polipeptydy alifatyczne<sup>2)</sup>; do tego dołączają się przeróżne kombinacje aminokwasów alifatycznych z aromatycznymi<sup>3)</sup>. Obserwujemy zatem zwyczajną własność związków organicznych powiększenia ilości połączeń chemicznych dzięki najróżnorodniejszym między sobą kombinacjom.

Z kolei wypada nam omówić pokrótce metody badań serologicznych. Otóż przy zakładzie botanicznym znajduje się stajenka z królikami, schludna, przewiewna i czysto utrzymywana przez specjalnego dozorcę, któremu zwierzęta doświadczalne są oddane pod opiekę i sumienną obserwację. Jako białek roślinnych używa się nasion, które muszą być w pierw dobrze osuszone, oczyszczone, ewentualnie uwolnione od tłuszczów i możliwie najdokładniej roztarte. Wreszcie należy oznaczyć w przybliżeniu zawartość białkową nasion, gdyż te same ilości różnych nasion mogą się znacznie różnić ilością białek i, co za tem idzie, pociągąc za sobą nierówne działanie. Po takim przygotowaniu niezbędnego materiału przystępuje się do przeprowadzenia uodpornienia, immunizacji. W tym celu dodaje się 5 gr. sproszkowanych nasion do roztworu fizjologicznego soli kuchennej, poczem roztwór ten miesza się kilkakrotnie, odsącza i napełnia nim strzykawkę. Iniekcję tego materiału królikowi można przeprowadzić w dwojaki sposób; albo dożylnie albo intraperitonealnie, t. j. wprowadzając roztwór do jamy brzusznej. Kolejność iniekcji jest taka, że druga następuje w 8 dni po pierwszej, trzecia w 5 dni po drugiej, dalsze już co trzeci dzień. Pierwsze iniekcje wywołują u królików silne objawy chorobowe, dalsze zaś odbijają się coraz mniej na ich zdrowiu. Po kilkunastu iniekcjach przeprowadza się próbę, czy i w jakim stopniu nastąpiła immunizacja, t. zn. czy pod wpływem wprowadzonego antygeny zjawily się niweczniki i w jakim stopniu, czyli jakie jest miano uodpornionej surowicy. W tym celu zbiera się nieco krwi z żyły brzeżnej

1) Kwasy aminowe — związki chemiczne, z których składają się białka i na które się rozpadają pod wpływem działań chemicznych. 2) Polipeptydy — ciała powstające przez połączenie 2,3 lub kilku aminokwasów i dające już reakcje, właściwe ciałom białkowym. — Związki alifatyczne są to organiczne związki tłuszczowe, t. j. posiadające otwarty łańcuch węglowy. 3) Związki aromatyczne — organiczne związki chemiczne o zamkniętym łańcuchu (czyli pierścieniu) węglowym np. benzol.

ucha królika do jałowego naczynka, poddaje się ją następnie działaniu wirownicy w celu oddzielenia ciałek morfotycznych<sup>1)</sup>, poczem można już przystąpić do oznaczenia miana. Zamiast rozcieńczać surowicę, można to samo zrobić z białkiem. Z pośród siedmiu probówek o rozmaitem rozcieńczeniu białka (<sup>1</sup>/<sub>200</sub>, <sup>1</sup>/<sub>400</sub>, <sup>1</sup>/<sub>800</sub>, <sup>1</sup>/<sub>1600</sub> i t. d.), po zadaniu ich surowicą precypitacyjną króliczą, ta oznaczać będzie miano surowicy, której zawartość, w porównaniu z innymi najbardziej rozcieńczona, da jeszcze wyraźny osad.

Przekonawszy się, że uodpornienie nastąpiło, przystępuje się do zabicia zwierzęcia w celu zdobycia uodpornionej surowicy. Uskutecznia się to przez przecięcie żyły głowowej albo częściej przez przecięcie tętnicy; ostatni bowiem sposób pozwala wysączyć ze zwierzęcia możliwie największą ilość krwi. Po odstaniu ciałek morfotycznych i odwirowaniu ma się już gotowy materiał do przeprowadzania reakcyj precypitynowych, dodając do tej surowicy wyciągi białkowe nasion najrozmaitszych roślin, których wzajemne stosunki genetyczne chcemy zbadać. Jeżeli ilości surowicy są zbyt małe, co się najczęściej zdarza, wtedy korzysta się z metody konglutynacji, którą pozatem stosuje się zawsze obok metody precypitynowej. Polega ona na tem, iż dzięki uczulającemu działaniu zwyczajnej surowicy bydłowej otrzymujemy strąty precypitynowe już w obecności bardzo małej ilości strącającej surowicy. Można też tej metody używać jako kontroli właściwej metody precypitacyjnej. Wyniki obu metod, oceniane na podstawie obfitości tworzących się strąków i ewentualnego braku tychże, pozwalają na wyciąganie wniosków co do pokrewieństwa badanych białek.

Na podstawie tablic, przedstawiających wyniki doświadczeń, przeprowadzonych zapomocą jednej surowicy precypitacyjnej na wyciągach białkowych rozmaitych nasion (a więc roślin), konstruuje się wykresy (diagramy), które, skombinowane z innymi podobnymi diagramami, pozwalają zbudować filogenetyczne drzewo<sup>2)</sup> systemu naturalnego. Drzewo to jest, zdaniem Meza, wyrazem stosunków rzeczywistego pokrewieństwa, na fizjolo-

<sup>1)</sup> Ciałka morfotyczne — czerwone ciałka krwi. <sup>2)</sup> Drzewo filogenetyczne — rodowód w postaci drzewa, uzmysławiający bieg rozwoju rodowego świata roślinnego.

giczno - chemicznego powinowactwa białek. Ujawnia nam ono zatem bieg rozwoju rodowego w jego czystej, pierwotnej, niczem wtórnem niezamąconej formie, w formie, że się tak wyrażę, staropochodnej (palingenetycznej); jest ono zatem wolne od zamąceń, będących wynikiem działania czynników wtórnych (coenogenetycznych), które tak utrudniają ustalenie stosunków pokrewieństwa na podstawie czynników czysto morfologicznych. Wszelkie bowiem zmiany morfologiczne, prowadzące do zróżnicowania form organicznych, są wynikiem zmian chemicznych białek.

Ważnym dla całej sprawy jest fakt, że nigdzie nie stwierdzono zbieżności białkowej, t. zn., że systematycznie odległe od siebie grupy nie dają reakcyj serologicznych z sobą wobec zbyt wielkiej różnicy w konstytucji białkowej tych grup. Najlepiej będzie rozpatrzyć tę rzecz na przykładzie, zaczerpniętym z licznych doświadczeń Meza. Wiadomo, że na obszerną rodzinę wieloowocowców (*Polycarpicae*) składa się cały szereg podrodzin, między innymi *Ranunculaceae*, *Lardicabalaceae*, *Menispermaceae*, *Nympheaceae*, *Calycanthaceae*, *Magnoliaceae*. Otóż doświadczenia Meza wykazują, że nie tylko blisko siebie położone grupy dają reakcję, np. *Ranunculaceae* i *Lardicabalaceae* lub *Menispermaceae* i *Nympheaceae*, ale również grupy bardziej odległe, np. obie podrodziny, stanowiące początkowy i końcowy człon wymienionego szeregu, t. j. *Ranunculaceae* i *Magnoliaceae*. Skoro zaś tak jest, to każda z podrodzin, zamkniętych obu temi członami, musi dać z nimi reakcję serologiczną. W tym właśnie przykładzie należy zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny moment, a mianowicie na to, że *Magnoliaceae* dają reakcję serologiczną z *Pinaceami*, podczas gdy *Ranunculaceae* jej nie dają, z czego płynie logiczny wniosek, że *Magnoliaceae* leżą filogenetycznie między *Pinaceami* a *Ranunculaceami*, *Pinaceae* zaś powinny się skomunikować z rozplaszczkami.

Rozmyślnie przytoczyłem ten przykład, aby z jednej strony uzmysłowić czytelnikom, w jaki sposób Mez wyzyskuje wyniki doświadczeń dla określenia położenia systematycznego badanej jednostki, z drugiej zaś strony, aby czytelnik zrozumiał Meza porównanie reakcyj surowicznych do telegrafu bez drutu. Surowica uodporniona przedstawia niejako centralę telefoniczną, rozmównicę, z której przemawiają rozmaite formy i to tylko te, które leżą

w granicach „zasięgu“ chemiczno-białkowego pokrewieństwa tej rośliny, której wyciągiem białkowym surowica została uodporniona. Jeżeli jedna z tych form da reakcję chemiczną z inną jakąś, odległą, to ta ostatnia musi dać tę samą reakcję z pierwszą. Warunkiem zatem koniecznym jest odwracalność reakcji.

Porównując drzewo genealogiczne Meza, skonstruowane na podstawie reakcyj serologicznych, z systemem naturalnym Wettsteina, zbudowanym przy zastosowaniu kryterjów wyłącznie morfologicznych, stwierdzamy zadziwiającą zgodność. Ta zgodność właśnie decyduje zarówno o wartości naukowej samej metody, jak i jej wyników. Zasługa Meza polega na tem, że nie zawahał się jako botanik skorzystać z krwawych zabiegów, zaczerpniętych z pracowni bakterjologicznych lub zootomicznych, a tak obcych dla botanika. On właśnie dodał do istniejących już metod badania stosunków rodowodowych, jak: paleontologja<sup>1)</sup>, embrjologja<sup>2)</sup>, morfologja<sup>3)</sup>, — nową, niemniej ważną i naukowo wartościową, t. j. serologję. Nadto zgodność wyników obu badaczy upewnia nas w przekonaniu, że takie właśnie, a nie inne były drogi, któremi kroczył rozwój rodowy, zmierzając do swych dzisiejszych, współczesnych nam etapów genetycznych.

Możnaby zarzucić Mezowi, że bada życie na martwym materiale. Ten zarzut dotyczy jednak w równej mierze i dotyczyć będzie po wsze czasy wszystkich biologów. Albowiem nigdy nie stracą aktualności pełne złośliwej ironji słowa Mefistofelesa w „Fauście“:

Wer will was Lebendigs erkennen und beschreiben,  
Sucht erst den Geist herauszutreiben,  
Dann hat er die Teile in seiner Hand,  
Fehlt leider! nur das geistige Band.  
„Encheiresin naturae“ nenn'ts die Chemie,  
Spottet ihrer selbst, und weiß nicht wie<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Paleontologja — nauka o roślinach i zwierzętach ubiegłych epok geologicznych. <sup>2)</sup> Embrjologja — nauka o rozwoju zarodkowym. <sup>3)</sup> Morfologja — nauka o kształtach.

<sup>4)</sup> Kto pragnie poznać życiowe zjawiska,  
Najpierw z nich ducha przemocą wyciska;  
W ten sposób wprawdzie cząsteczki poznaje,  
Lecz duchowego związku nie dostaje.  
„Encheiresin naturae“ zwi: chemja te mrzonki,  
Szydząc ze siebie bez żadnej obstonki.

(„Faust“ J. W. Goethego w przekładzie L. Wachholza, Kraków 1923, str. 91).

# Cześć sprawozdawcza.

## I.

### Kronika zakładu.

(1916—1926)

Szkola, istniejąca dziś w Brzezinach Łódzkich jako 8-klasowe Gimnazjum Humanistyczne Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. Macieja Strykowskiego, jest jedną z wielu szkół średnich, jakie powstały na obszarze b. Królestwa w burzliwym czasie wojennym. Znaczna część tych zakładów — to efemerydy, które tak nagle kończyły swój żywot, jak szybko się pojawiały: jedne upadły dla braku podstaw materialnych, inne dlatego, że nie stało ludzi, którzy je do życia powołali i dzięki którym jedynie istniały. Gimnazjum brzezińskie w ciągu swojej 10-letniej egzystencji przechodziło wprawdzie różne koleje, ale najcięższy okres — okres gwałtownych zmian politycznych, inflacji i ogólnego zamętu przetrwało zwycięsko, świadcząc w ten sposób, że jest w Brzezinach potrzebne.

Początki zakładu były skromne: powstał on w r. 1916 z inicjatywy p. Wacława Klossa, obecnie dyrektora jednego z gimnazjów warszawskich, przy ofiarnej poparciu grona obywateli miejscowych, którzy celem łatwiejszego prowadzenia i finansowania szkoły zawiązali w Brzezinach Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Zrazu uruchomiono tylko 2 klasy, w następnym roku szkolnym (1917/18) trzecią, w 1918/19 czwartą, a z tą chwilą powstało pełne progimnazjum (z klasą wstępną, która utrzymała się aż do r. 1922/23).

W r. 1920/21 przybyła klasa V: czteroklasowa szkoła średnia zamieniła się na gimnazjum rozwojowe. Teraz nastąpił okres wahań, które miały się ujemnie odbić na rozwoju szkoły. Rok szk. 1921/22 przynosi dalsze jej powiększenie (o kl. VI-tą), tak samo i następny (o kl. VII-mą). W r. szk. 1923/24 powstała nawet kl. VIII, ale zwinęta została VII i wstępna; gdy zaś kl. VIII, po paru zaledwie tygodniach istnienia uległa zamknięciu, gimnazjum pozostało znowu przy 6 klasach, jakie były w r. szk. 1921/22, a więc zatrzymało się w swoim rozwoju. Prócz tych

wahań w ilości klas, należy w 8-leciu 1916—1924 zaznaczyć również stałe, poczynawszy od r. 1921/22, zmniejszanie się ilości uczniów. Uwidocznili to następujące zestawienie:

w r. szk.	1920/21	było	171	uczniów	(enic)
" " "	1921/22	"	160	"	"
" " "	1922/23	"	153	"	"
" " "	1923/24	"	128	"	"

Dla okresu 1916—24 symptomatyczne były również częste zmiany w kierownictwie szkoły (wyjątek stanowi 4-letnie kierownictwo p. W. Boczkowskiego), brak wykwalifikowanych nauczycieli, a częściowo także brak własnego budynku.

W czasie od r. 1916—1919 zmieniło się 3 kierowników; byli nimi kolejno pp. Bartosiński, Cetnerski i L. Orłowski. W r. 1919 objął kierownictwo p. Wacław Boczkowski i pełnił je aż do r. 1923, w którym stanowisko to otrzymał p. Jan Moczarski (1923/24).

Rok 1924 był dla gimnazjum brzezińskiego przełomowy. W czerwcu tego roku ustąpił cały personel nauczycielski szkoły wraz z dyrektorem. Zarząd Koła Pol. Mac. Szk. powołał (1 sierpnia) na dyrektora p. Feliksa Kozubowskiego i powierzył mu skompletowanie nowego grona nauczycielskiego.

Zastęga prowadzenia i utrzymania szkoły należy się Zarządowi Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Brzezinach, które nie szczędziło trudów, aby zadość uczynić potrzebom materialnym zakładu. W pracy około ugruntowania bytu i rozwoju gimnazjum zasłużyli się na stanowisku prezesów Zarządu Koła pp.: mr. Bolesław Klein (1919—1923), dyr. Włodzimierz Strycki (1923—1924), starosta dr. Zygmunt Gutek (1924—1925), burmistrz Wacław Niedźwiedź (od r. 1925).

Z innych członków Zarządu wyróżnili się pracą lub szczerem zainteresowaniem dla spraw szkoły pp. Julian Nowak i dr. St. Szelągowski. Wdzięczną pamięć zapewnił sobie p. Wacław Jerzykowski, b. skarbnik Kasy Skarbowej w Brzezinach, niestrudżonemi wysiłkami, których nie szczędził, aby zdobyć dla szkoły własny, okazały budynek. Wreszcie obecny prezes Zarządu, p. burmistrz Wacław Niedźwiedź, okazał się niezwykle sprężystym administratorem, dzięki czemu budżet szkoły został doprowadzony do równowagi, a w bież. roku szkolnym udało się otworzyć i utrzymać klasę ósmą i puścić w świat

pierwszych abiturjentów gimnazjum. Piszący te słowa miał, jako kierownik zakładu, niejednokrotnie sposobność przekonać się o serdecznej trosce i życzliwości, jakimi p. Wacław Niedźwiedź darzy szkołę, pracując bezinteresownie dla dobra powierzonej sobie instytucji.

## Ostatnie dwa lata.

(1924/25—1925/26)

Rok szkolny 1924/25 rozpoczął się dnia 1 września uroczystym nabożeństwem, odprawionem przez ks. prałata J. Kallickiego w miejscowym kościele parafjalnym. Młodzież wyznania mojżeszowego wzięła udział w osobnem nabożeństwie, które odprawił rabin Z. Bornstein.

Dnia 25 paźdz. 1924 r. odbyła się w gimnazjum akademja żałobna ku czci H. Sienkiewicza z okazji sprowadzenia zwłok wielkiego pisarza do ojczyzny. Po nabożeństwach w kościele parafjalnym i w synagodze przemówił do zebranej młodzieży i zaproszonych gości dyrektor zakładu, wskazując na znaczenie uroczystości, poczem prof. J. Bolechowski wygłosił referat p. t. „Artyzm Sienkiewicza“, a chór szkolny odśpiewał kantatę żałobną (układ prof. H. Richtera, słowa dyr. F. Kozubowskiego) i parę pieśni patriotycznych.

Dnia 7 listopada 1924 młodzież gimnazjum pod przewodnictwem prof. J. Bolechowskiego wzięła udział w powitaniu J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego i p. Wojewody Darowskiego, przybyłych na poświęcenie miejscowego szpitala.

Dnia 13 listopada 1924 gimnazjum święciło nabożeństwem dzień patrona młodzieży szkolnej, św. Stanisława Kostki.

W dniach 27 i 28 listopada p. Wizytator Stefan Pogorzelski dokonał wizytacji poszczególnych klas zakładu.

Dnia 29 listopada 1924 odbył się w zakładzie uroczysty poranek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Po przemówieniu dyrektora gimnazjum uczniowie i uczennice wygłosili kilka deklamacyj, a chór gimn. wykonał szereg pieśni powstańczych.

Dnia 15 i 16 grudnia ponownie wizytował gimnazjum p. Wizytator Stefan Pogorzelski.

Dnia 15 grudnia 1924 odbył się obchód ku czci Marji Curie-Skłodowskiej. Prof. M. Mirny w przemówieniu skreślił życiorys znakomitej rodaczki i jej zasługi na polu nauki.

Dnia 29 stycznia 1925 młodzież gimn. wzięła udział w obchodzie rocznicy powstania styczniowego. Na program złożyły się: referat J. Zaborowskiego, ucz. kl. VI, oraz śpiewy i deklamacje uczniów i uczenic.

Dnia 2 lutego 1925 prof. A. Halama rozpoczął nadprogramową naukę jęz. francuskiego w dwu oddziałach: niższym i wyższym. Kurs zakończył się 1 maja 1925 r.

Dnia 27 kwietnia 1925 wszyscy uczniowie i uczenice zakładu wzięli udział w święcie sadzenia drzewek na szosie rogowskiej. Zasadzono ogółem 113 drzewek.

Dnia 3 maja 1925 całe gimnazjum obchodziło uroczyste rocznicę Konstytucji. Do młodzieży i publiczności, która w pochodzie udała się z kościoła na rynek, dyr. zakładu wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wieczorem tegoż dnia odbyła się w sali miejscowej Straży pożarnej uroczysta akademja, której program wypełniły referaty dyr. F. Kozubowskiego i prof. J. Bolechowskiego, śpiewy i deklamacje uczniów i uczenic, utwory muzyczne, wykonane przez prof. Richtera i p. insp. Roelową, oraz śpiew solowy p. dyr. Smulskiej.

Dnia 11 maja odwiedził zakład J. E. Biskup łódzki, ks. E. Tymieniecki. Młodzież gimnazjalna powitała Pasterza śpiewem religijnym, poczem dyrektor zakładu podziękował Biskupowi za pamięć i życzliwość dla szkoły. Po przemówieniu dostojnego gościa chór szkolny odśpiewał „Pod Twą obronę“.

Dnia 24 czerwca 1925 odbyła się publiczna akademja ku uczczeniu 900-ej rocznicy koronacji i zgonu Bol. Chrobrego, urządzona staraniem Rady Ped. gimnazjum i komitetu obywatelskiego. Na akademji wygłosili referaty: dyr. F. Kozubowski („Testament Bol. Chrobrego“) i prof. J. Bolechowski („Idea odporu wobec Niemców w literaturze polskiej“). Resztę programu wypełniły solowe produkcje muzyczne pp.: Barwińskiego (skrzypce), p. Berchalcówny (śpiew), p. Frankusówny (śpiew), prof. Richtera (fortepian), p. M. Weselskiej (fort.), deklamacje i śpiewy chóru szkolnego.

Zakończenie roku szkolnego, połączone z rozdaniem cenzur i nagród, nastąpiło dnia 28 czerwca 1925.

Rok szk. 1925/26 rozpoczął się uroczystymi nabożeństwami d. 1 września 1925.

W dniach 30 i 31 października 1925 młodzież katolicka przystąpiła do śś. Sakramentów.



Dnia 13 listopada 1925 odbyło się uroczyste nabożeństwo ku czci patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki.

Dnia 19 listopada 1925 deklamator E. Mantey wygłosił „Kłótnię“ z Pana Tadeusza i szereg utworów mniejszych.

Dnia 28 listopada 1925 młodzież gimnazjum święciła rocznicę powstania listopadowego. Uczeń kl. VIII, B. Weilbach, miał odczyt o powstaniu, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy patriotyczne.

Dnia 10 i 11 grudnia 1925 odbyła się wizytacja zakładu, której dokonał p. Wizytator Konstanty Bzowski.

W dniach 22, 23 i 24 lutego 1926 młodzież wzięła udział w rekolekcjach, d. 25 lutego zaś przystąpiła do śś. Sakramentów.

Dnia 28 kwietnia p. Wizytator K. Bzowski ponownie wizytował zakład.

Dnia 3 maja młodzież gimnazjalna uczestniczyła w obchodzie święta narodowego. Prof. J. Bolechowski wygłosił publiczne przemówienie, w południe zaś odbył się w szkole uroczysty poranek, w którego program weszły: referat L. Szołowskiego, ucz. kl. VI, na temat Konst. 3-go Maja, referat B. Bercholcówny, ucz. kl. VI, o życiu i działalności Stanisława Staszycza, deklamacje i śpiewy.

Dnia 6 maja 1926 deklamator E. Mantey wygłosił „Spowiedź Jacka“ z Pana Tadeusza i kilka mniejszych utworów.

W dniach 10, 11, 12 i 14 maja 1926 r. odbyły się w zakładzie piśmienne egzaminy dojrzałości.

Dnia 25 maja abiturjenci zakładu składali ustny egzamin dojrzałości.

Dnia 26 maja 1926 odbył się w gimnazjum poranek dla uczczenia 150-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Ucz. kl. VII, J. Zaborowski, przedstawił przebieg wojny amerykańskiej o niepodległość, ucz. kl. V, Z. Nowicki, opisał życie i czyny Franklina, Waszyngtona i Kościuszki.

Dnia 10 czerwca 1926 odwiedził zakład znakomity powieściopisarz Wacław Sieroszewski, którego wobec zgromadzonej młodzieży serdecznie powitał abiturjent Ryszard Niedźwiedź.

Zakończenie r. szk., połączone z rozdaniem cenzur i świadectw dojrzałości, odbyło się d. 26-go czerwca 1926.

## II.

## Skład Zarządu

Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Brzezinach  
(r. szk. 1925/26)

1. NIEDŹWIEDŹ WACŁAW, przewodniczący i skarbnik.
2. Dr. GUTEK ZYGMUNT, vice-przewodniczący.
3. KOZŁOWSKI WACŁAW, sekretarz.
4. BOLECHOWSKI JAN
5. KOZUBOWSKI FELIKS
6. NOWICKI BRONISŁAW
7. SIKORSKI LUCJUSZ
8. Dr. SZELAŃGOWSKI STANISŁAW

} członkowie

## III.

## Skład grona nauczycielskiego

w r. szk. 1925/26.

**Kozubowski Feliks**, dyrektor, uczył geografii powsz. w kl. IV, historii powsz. i geogr. Polski w V, nauki o Polsce współcz. w VIII (12 godz. tygodniowo); ponadto był wychowawcą kl. V.

**Ks. Kaczmarczyk Józef**, prefekt, uczył religii rzym.-katolickiej w kl. I—VIII (14 godz.).

**Bolechowski Jan**, nauczyciel, uczył jęz. polskiego w kl. III—VIII (26 godz.), był wychowawcą kl. VI, oraz opiekunem kółka literackiego i Bratniej Pomocy uczniowskiej.

**Duda Miron**, nauczyciel, uczył rysunków w kl. I—VIII, robót ręczn. w I—III, kaligrafji w I (24 godz.) i był wychowawcą kl. II; ustąpił ze stanowiska z dniem 31 grudnia 1925 r.

**Małama Alojzy**, nauczyciel, uczył jęz. niemieckiego w kl. III—VIII i proped. filozofji w VIII (27 godz.); był wychowawcą kl. VIII.

**Hirschberg Leon**, nauczyciel, uczył przyrodznawstwa w kl. I—V, proped. fizyki w II, matematyki w I, II (24 godz.); był opiekunem kółka przyrodniczego i gminy uczn. kl. II.

**Kęskiewicz Aleksander**, nauczyciel, uczył jęz. łacińskiego w kl. IV—VIII (25 godz.), był wychowawcą kl. IV.

**Mirny Marjan**, nauczyciel, uczył matematyki w kl. III—VIII (24 godz.), był wychowawcą kl. VII.

**Orłowski Stanisław**, nauczyciel, uczył jęz. polsk. w kl. I, II, jęz. niem. w II, hist. Polski w III, gimnastyki w I—VIII (26 godz.); był wych. kl. III do 31. XII. 1925 r., potem wych. kl. II, nadto zaś sekretarzem Rady Pedagogicznej, kierownikiem hufca szkolnego i bibliotekarzem.

**Richter Henryk**, nauczyciel, uczył proped. fizyki i chemji w kl. III, fizyki wraz z chemją w kl. VI—VIII, śpiewu w I—VIII (24 godz.); był kierownikiem chóru szkolnego.

**Stanko Józef**, nauczyciel, uczył historii w kl. I, II, IV, VI i VII, geografji w kl. I—III (25 godz.), był wychowawcą kl. I.

**Stodótkiewiczowa Anna**, wychowawczyni dziewcząt, uczyła robót kobiecych w kl. I, była od 1.I. 1926 r. wychow. kl. III.

(Religji ewang.-augsb. uczył od 1.III. 1926 r. ks. pastor Edward Kneifel).

---

#### IV.

### Imienny spis

uczniów i uczenic Gimnazjum za r. szk. 1925/26.\*)

#### KLASA I.

Aronowówna Anna

Buki Moniek

Bursianka Marja

Działoszyńska Cela

Fidlerówna Estera

Ikkówna Eugenia

Klebanowówna Noema

Krusiówna Aleksandra (4.I.26)

Oberżanka Erna

Sułkowiczówna Perła

Frankensztajnowna Helena

Gałązka Marjan

Goździkowski Isucher

Górecki Roman

Gryczyńska Eugenia

Hauser Gerhard

Ikka Leon

Jakubczykówna Jadwiga

Kerner Marjan (13.IV.26)

Klein Stanisław

Krel Feliks

#### KLASA II.

Burakowska Cypra

Celcerówna Estera

Ciemienga Urban

Dominic Herman

Dymantówna Helena

Dymantówna Rozalja

Fidlerówna Rozalja

Kujawska Bronisława

Lipkowicz Feliks

Lutomski Ryszard

Łyszkiewicz Lucjan

Mełamedsonówna Estera

Mizés Henryk

Niedźwiedz Wacław

Oberg Stefan

\*) Data w nawiasie obok nazwiska oznacza dzień wystąpienia ucznia (enicy) z gimnazjum.

Radwańska Irena  
Tiede Emil  
Winiarska Irena  
Zagonówna Dora

### KLASA III.

Berchalc Fiszel  
Fondaliński Franciszek  
Kowalski Leonard (12.X.25)  
Mełamedson Zalman  
Mełamedsonówna Pola  
Mortkowiczówna Fela  
Nitenberżanka Genia  
Piekarski Cezary Zbigniew  
Prusinowski Mieczysław  
Rozen Szloma  
Rozenberżanka Regina  
Szubert Józef  
Tuszyńska Pola  
Wachler Leon  
Waldówna Sonia  
Winiarska Jadwiga

### KLASA IV.

Bielawska Marja  
Budziewski Jan  
Bursa Kazimierz  
Cywiński Ludwik  
Dominicówna Hania  
Fojcikówna Jadwiga  
Frankensztajnówna Rachela  
Fuchs Artur  
Grynbaum Hersz  
Kawczyński Wacław  
Kerner Stefan  
Klebanowówna Estera  
Krenglówna Dora  
Kudlik Stefan  
Lewówna Itta  
Lobianka Irena  
Łodzki Walenty Leonard

Michelisówna Berta (9.XI.25)  
Millerówna Kala  
Nowacka Zofja  
Osiński Tadeusz  
Piotrowski Mieczysław  
Pokora Henryk  
Przybyłowski Henryk  
Puczyńska Michalina  
Rebзда Wacław  
Redlewski Adam  
Rochwerżanka Helena  
Rozenblumówna Rozalja  
Röslerówna Eugenja  
Röslerówna Łucja  
Rutkówna Marja  
Sneka Jan  
Soroczanka Nadzieja  
Sułkowicz Majer  
Sułkowiczówna Balbina  
Świerczyńska Janina  
Tabacznikówna Lola  
Weidner Maks  
Wiśniewska Janina

### KLASA V.

Aronowówna Sara  
Bimkówna Celina (3.XI.25)  
Chwiałówna Genowefa  
Czapski Tadeusz  
Dominicówna Bluma  
Dymantówna Bronisława  
Dymantówna Róża  
Działoszyńska Regina (21.X.25)  
Fidler Abram  
Fiedler Gedalja  
Gałązka Henryk  
Giersztówna Regina  
Grosmanówna Regina  
Kielczewska Janina (5.XI.25)  
Kleinertówna Mania (4.II.26)

Krenglówna Karolina  
 Krusiówna Janina  
 Lenartowicz Stanisław  
 Mizesówna Itta (3.XI.25)  
 Nowicki Zygmunt  
 Pabiniakówna Helena  
 Pacho Waclaw  
 Piekarska Marta Saula  
 Rosiński Józef  
 Rozenberżanka Estera  
 Sułkowiczówna Itta  
 Szymczak Zygmunt  
 Zygmuntowiczówna Itta  
 Zylbermanówna Zofja  
 Żukowska Wanda Romana

#### KLASA VI.

Aronowówna Róża  
 Bercholcówna Bluma  
 Czapski Kazimierz  
 Dąbrowska Kazimiera  
 Dymant Natan  
 Frankówna Adela  
 Funt Zygmunt  
 Funtówna Ewa  
 Gałązka Jerzy  
 Gottlibówna Fela  
 Klepczyńska Zofja  
 Michrowska Chana  
 Niedźwiedź Cezary  
 Pogoda Mieczysław  
 Prusinowski Marjan

Szafmanówna Chaja  
 Szołowski Leszek  
 Weselska Irena  
 Zygmuntowicz Moniek  
 Zygmuntowiczówna Małgorzata

#### KLASA VII.

Bergman Izrael  
 Budziewski Henryk  
 Bursówna Irena  
 Krawczyk Władysław  
 Mrozowski Bolesław  
 Praksianka Janina  
 Rebdówna Anna  
 Sobala Bronisław  
 Sobieszek Józef  
 Sułkowiczówna Róża  
 Szotenberżanka Itta  
 Szpet Artur  
 Szymerski Stanisław  
 Werner Stanisław  
 Zaborowski Jerzy  
 Zdybel Jerzy

#### KLASA VIII.

Gajda Euzebjusz  
 Lobianka Adela (13.IV.26)  
 Melówna Stanisława (15.II.26)  
 Mizesówna Balbina  
 Niedźwiedź Ryszard  
 Rybiński Romuald  
 Weilbach Brunon Jerzy

### V.

## Lektura szkolna.

### I. Język polski.

#### A. Lektura podstawowa.

KL. IV. Sienkiewicz: Ogniem i mieczem. Mickiewicz: Grażyna. Homer: Iljada.

Kl. V. Mickiewicz: Pan Tadeusz. Fredro: Zemsta. Homer: Odyssea.

Kl. VI. Ustępy z Wypisów Chrzanowskiego-Wojciechowskiego. Kochanowski: Odprawa posłów greckich. Sofokles: Antygona. Moljer: Skapiec.

Kl. VII. Mickiewicz: Oda do młodości, Ballady, Dziady (cz. II, III, IV), Sonety krymskie, Konrad Wallenrod, Księgi Narodu i Pielgrzymstwa polskiego. Fredro: Śluby panieńskie. Słowacki: Kordjan, Hymn o zachodzie słońca, Grób Agamemnona, Lilla Weneda, Beniowski, Testament mój, Tak mi dopomóż. Szekspir: Makbet.

Kl. VIII. Krasiński: Nieboska komedja, Irydjon, Przedświt, Psalm dobrej woli. Asnyk: Wybór liryk, W Tatrach, Nad głębiami.

### B. Lektura uzupełniająca.

Kl. IV. Brodziński: Wiesław. Pol: Pieśni Janusza, Pieśń, o ziemi naszej. Kondratowicz: Urodzony Jan Dęboróg. Sienkiewicz: Potop. B. Prus: Placówka. Kubala: Oblężenie Zbaraża. Łoziński: Życie polskie w dawnych wiekach. Wojciechowski: Sienkiewicz (rozdział o Trylogji). Nowele Prusa, Orzeszkowej, Dygasińskiego, Sienkiewicza.

Kl. V. Mickiewicz: Reduta Ordon, Farys, Lilje. Słowacki: Jan Bielecki, Ojciec Zadżumionych. Pol: Mohort. Lenartowicz: Zachwycenie. Korzeniowski: Kollokacja. Kraszewski: Dziecię starego miasta. Orzeszkowa: Dziurdziowie. Sienkiewicz: Latarnik, Krzyżacy, Pan Wołodyjowski. Żeromski: Echa leśne, Syzyfowe prace. Szymonowicz: Kołacze. Pasek: Pamiętniki. Chrzanowski: Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza. Walter Scott: Rob-Roy. Moljer: Mieszczanin szlachcicem. Wojciechowski: Sienkiewicz (rozdział o Krzyżakach).

Kl. VI. Żywot Reja w oprac. Gaertnera. Pasek: Pamiętniki. Krasicki: Przypadki M. Doświadczyńskiego. Zabłocki: Zabobonnik. Niemcewicz: Powrót posta. Feliński: Barbara Radziwiłłówna. Kot: O kazaniach sejmowych Skargi. Sinko: Wstęp do Trenów i Odprawy posłów greckich. Rzewuski: Listopad. Fredro: Geldhab. Kraszewski: Powrót do gniazda. Orzeszkowa: Nad Niemnem. Tasso: Jeruzalem wyzwolona. Corneille: Cyd. Szekspir: Makbet.

Kl. VII. Brodziński: O klasycyzmie i romantyzmie. Ign. Domeyko: Filomaci — Filareci. Łucki: Wstęp do Filomatów.

Miekiewicz: Grażyna, Liryka religijno-filozoficzna i patrijotyczna. Zaleski, Rusalki i dumki. Malczewski, Marja. Goszczyński, Król Zamczyńska. Fredro, Pan Jowialski. Słowacki: Godzina myśli, Balladyna, W Szwajcarji, Ojciec Zadżumionych. Wilkiewicz, Mickiewicz jako kolorysta. Gostomski: Arcydzieło poezji polskiej, Pan Tadeusz. Kallenbach, A. Mickiewicz (rozd. o Dziadach). Chrzanowski, O Komedjach Fredry (rozd. o komizmie). Rozwadowski, O zjawiskach i rozwoju języka. Ajschylos: Prometeusz. Dante, Boska komedja (wybór). Byron, Powieści poetyckie.

Kl. VIII. Krasiński, Resurrecturis. Ujejski, Skargi Jeremiego. Prus, Lalka. Sienkiewicz, Quo vadis. Wyspiański: Warszawianka, Wesele. Żeromski, Ludzie bezdomni. Kleiner, Mesjanizm narodowy w systemie Krasińskiego. Chrzanowski, Charakterystyka romantyzmu. Kucharski, Wstęp do utworów Asnyka. Drogoszewski, Pozytywizm. Sinko, Wstęp do Irydjona. Kleiner: Wstęp do Nieboskiej Komedji, Literatura gawędziarska. Szczepanowski, Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych. Smoleński, Szkoły historyczne w Polsce.

## II. Język łaciński.

Kl. V. Cornelius Nepos: Cimon, Conon, Aristides, Themistocles (wyjątki). — Julius Caesar: Commentarii de bello Gallico, lib. V., Bellum civile, lib. III. — Curtius Rufus: Hist. Alexandri Maced., lib. III, IV, VIII, X (wyjątki). — Suetonius Tranquillus: De vita Caesaris, 1—331. — T. Livius: Ab urbe condita, lib. V, XXXVII (wyjątki). Plinius Secundus jun.: Epistulae l. X 96. — Cicero: Epist. XIV, 4; Tusc. V, 63; V, 57—60; V, 61—62; De prov. cons. 32—35. — Velleius Paterculus: Historia Romana, lib. II, 45.

Kl. VI. Cicero: Listy (Ad famil. IX, 23, XIV, 4, 18, XVI, 4, Ad Atticum IV, 1). — Phedrus: Bajki, I, 1, 4, 12, 24, 26; II, 7; IV 3, 9; Appendix. — Ovidius: Tristia, I, 3, III, 3, IV, 10, Heroidy, Penelopae Ulixi (Her. 13). — Ovidius: Metamorphoses, I, 1—4, Cztery wieki ludzkości, Potop, Phaëthon, Arachne, Meleager,

Kl. VII. Vergilius: Catalepton, 1(V), Bucolicon, ecl. I, IX, Eneida, ks. I (wyjątki), ks. II (w całości). — Polsko-łac. Wergilianieści: Andreas Schoneus (Schön), Palaemon (sielanka); Matthias Sarbievius, Lechiada, lib. I, XI (fragm.); T. Livius, Ab urbe

condita, lib. I, c. 1—8, 15—16, 18—21, 24—26, 34—38, 42—44, 55—56; II, 1, 2, 31, 33; III, 26—29; IV, 1—8; V, 41; VI, 34, 35; VIII, 8—11; XXI, 1—15. — J. Longinus (Jan Długosz): *Historia Polonica*, I, I, wstęp.

Kl. VIII. Horatius Flaccus: *Satyry*, I, I, 1, 6; *Epody*, 2, 7 ody, I, I, 1, 8, 9, 22, 23, 37; I, II, 3, 14, 18; I, III, 1, 2, 9, 30; I, IV, 1. — Cicero: *Tuscul. Disput.*, I, 71—75, 92—104; II, 11—12; III, 1—6.

### III. Język niemiecki.

Kl. V. Grimms *Haus- und Kindermärchen*.

Kl. VI. Goethe: *Iphigenie auf Tauris*.

Kl. VII. a) *Lekt. podstawowa*. Lessing: *Minna von Barnhelm*. Goethe: *Hermann und Dorothea*. b) *Lekt. uzupełniająca*. Schiller: *Der Taucher*, *Das Lied von der Glocke*, *Die Bürgschaft*. Uhland: *Des Sängers Fluch*.

Kl. VIII. a) *Lekt. podstawowa*. Goethe: *Faust*, I Teil. Schiller: *Wilhelm Tell*. b) *Lekt. uzupełniająca*. Goethe: *Erkönig*. Schiller: *An die Freunde*, *Der Kampf mit dem Drachen*, *Das Lied von der Glocke*, *Die Bürgschaft*, *Der Graf von Habsburg*, *Der Ring des Polykrates*, *Der Kampf mit dem Drachen*. Uhland: *Des Sängers Fluch*.

---

## VI.

### Tematy wypracowań piśmiennych.

#### I. Wypracowania w jęz. polskim.

Kl. V. 1. Koloryt narodowy i historyczny w Bieleckim. 2. Charakterystyka Sędziego. 3. Uzasadnić wyższość świata roślinnego nad zwierzęcym. 4. Postać Araba w „Ojcu Zadźmionych“. 5. Żywioł epiczny i liryczny w „Reducie Ordoña“. 6. Charakter narodowy szlachty w sejmiku dobrzyńskim. 7. Jak urządziłbym swoją bibliotekę i dlaczego? 8. Mohort jako rycerz kresowy. 9. Papkin w „Zemście“ i Hrabia w „Panu Tadeuszu“ jako typy charakterystyczne. 10. Wpływ poezji na człowieka (na podstawie „Latarnika“).

Kl. VI. 1. Charakterystyka poezji średniowiecznej. 2. Talent pisarski Mikołaja Reja. 3. Ból ojcowski w „Trenach“ Kochanowskiego. 4. O ile powieść Orzeszkowej „Nad Niemnem“ uzasadnia tezę Asnyka: „Zmarłych pokoleń idealna sfera w żywej



ludzkości wieczne ma siedlisko“. 5. Wykazać charakterystyczne cechy języka Skargi na podstawie trzeciego kazania sejmowego. 6. Barokowość języka i stylu w poznanych utworach Morsztyna i Potockiego. 7. Sielanka jako odbicie prądów literackich w XVII i XVIII w. 8. Krasicki jako przedstawiciel swojej epoki. 9. Tradycyjność w „Listopadzie“ Rzewuskiego. 10. Psychologiczne uzasadnienie monologów w „Cydzie“.

Kl. VII. 1. O ile uzasadnione są słowa Libelta: „Naród żyje, dopóki jego język żyje; bez języka narodowego niema narodu“. 2. Mickiewicz w latach przełomu na podstawie poznanych utworów. 3. Liryzm w „Marji“. 4. Komizm w „Ślubach panieńskich“. 5. Skala uczuć w liryce patriotycznej Mickiewicza. 6. Ideał Polaka w „Księgach Pielgrzymstwa“. 7. Prometeizm Konrada. 8. Przejścia duchowe Kordjana w dramacie jako całości. 9. Nastrojowość tła w „Anhellim“. 10. Lilla Weneda jako synteza twórczości Słowackiego.

Kl. VIII. 1. O ile jest usprawiedliwione to, co Słowacki wyrzekł w „Beniowskim“: A tak się żegnają nie wrogi, lecz dwa na słońcach swych przeciwnych bogi. 2. Potęga złego w „Nieboskiej Komedji“. 3. Gawęda jako odbicie okresu romantycznego. 4. Halban — Masynissa. 5. Świat przyrody w poznanych utworach Asnyka. 6. Wokulski jako typ Polaka poromantycznego. 7. Tragiczność w życiu i poezji.

## II. Wypracowania w jęz. niemieckim.

Kl. V. 1. Der Einfluß des Hóchgebirges auf den Menschen. 2. Der Gemsjäger. 3. Die Bedeutung des Waldes. 4. Die Bedeutung des Eisens. 5. Die Bedeutung der Kohle. 6. Der Watzmann. 7. Die Steigerung der Glücksfälle in Schillers „Ring des Polykrates“. 8. Orestes. 9. Paris und Helena. 10. Meine Beschäftigung während der Ernteferien.

Kl. VI. 1. Rübzahl und der Glaser. 2. Die Freuden des Winters. 3. Der Bau des Rathauses. 4. Warum freue ich mich auf die Weihnachtsferien. 5. Kyffhäusersagen. 6. Iphigenie auf Tauris. 7. Die Bedeutung der Schule für den Menschen. 8. Der Dampf und die Elektrizität in unserer Zeit.

Kl. VII. 1. Der Charakter Tellheims. 2. Warum hat Tellheim das Verhältnis mit Minna unterbrochen? 3. Der Kreislauf des Ringes in „Minna von Barnhelm“. 4. Die Nationalfeier in unse-

rem Gymnasium. 5. Das Besitztum des Wirtes (auf Grund der Lektüre von Goethes „Hermann und Dorothea“). 6. Der Triumph der Kameradschaft (auf Grund der Lektüre von Lessings „Minna von Barnhelm“). 7. Till Eulenspiegel.

Kl. VIII. 1. Das Zusammentreffen Hermanns mit Dorothea. 2. Das Gespräch zwischen Mutter und Sohn (auf Grund der Lektüre von Goethes Hermann u. Dorothea“). 3. Das Verhalten Hermanns zu Dorothea. 4. Die Bedeutung der Kohle. 5. Die Frauengestalten in Lessings „Minna von Barnhelm“, in Goethes „Faust“ I Teil und „Hermann u. Dorothea“ und in Schillers „Wilhelm Tell“. 6. Entstehung und Bedeutung des Triumvirates in Schillers „Wilhelm Tell“. 7. Warum hat Tell Gessler ermordet.

---

## VII.

### Kółko literackie.

Założone we wrześniu 1924 r. z inicjatywy p. Jana Bolechowskiego, naucz. języka polskiego, kółko to obejmowało zrazu tylko uczniów i uczennice najwyższej wówczas kl. VII, stopniowo jednak przyłączyli się do niego ucz. kl. IV i VI. W r. szk. 1925/26 należały do kółka kl. IV, VI i VII. Kółko nie ma charakteru jednolitej organizacji, lecz pracuje klasami pod kierunkiem swego opiekuna, prof. Bolechowskiego, a praca członków polega na referowaniu wskazanych przez niego tematów i pomyślana jest jako uzupełnienie pracy szkolnej, szczególnie zaś jako ćwiczenie w mówieniu.

Na posiedzeniach kółka wygłosili uczniowie (ice) następujące referaty:

Kl. IV. (1925/26) 1. Tło historyczne w „Ogniem i mieczem“ (M. Bielawska). 2. Przyroda w „Ogniem i mieczem“ (J. Fojcikówna). 3. Polska w „Pieśni o ziemi naszej“ (A. Fuks). 4. Humor w Trylogji Sienkiewicza (K. Millerówna). 5. Budowa „Potopu“ (T. Osiński). 6. Powstanie listopadowe w „Pieśniach Janusza“ (L. Röslerówna). 7. Dwa światy w „Placówce“ (E. Röslerówna). 8. Kobiety w Trylogji (J. Świerczyńska). 9. Moźnowładztwo w „Ogniem i mieczem“ (M. Weidner). 10. Przyroda w nowelach Dygasińskiego (L. Tabaczyńska). 11. Lud w nowelach Konopnickiej (J. Sneka). 12. Nowele Orzeszkowej (H. Przybyłowski).

13. Lud w nowelach Sienkiewicza (H. Grynbaum). 14. Świat mieszczański w nowelach B. Prusa (H. Dominicówna).

Kl. VI. (1925/26) 1. Budowa powieści Walter-Scotta (E. Funtówna). 2. Stan. Konarski (Z. Funt). 3. Hugo Kollątaj (Ch. Szafmanówna). 4. Stan. Staszyc (B. Bercholcówna). 5. Prądy umysłowe XVIII w. (L. Szołowski). 6. Satyra w XVIII w. (K. Czapski). 7. Komisja Edukacji Narodowej i 8. Religijność Skargi (K. Dąbrowska). 9. Mitologia Kochanowskiego (J. Gałązka).

Kl. VII. (1924/25) 1. Promieniści—Filomaci (R. Niedźwiedź). 2. M. Mochnacki (R. Niedźwiedź). 3. Chleb macierzysty „Ody do miłości“ (St. Melówna). 4. Jędrzej Śniadecki (R. Rybiński). 5. K. Brodziński (E. Gajda). 6. Mickiewiczowskie „44“ (E. Gajda). 7. Klasyfikacja Komedji Fredry (B. Mizesówna). 8. Pogląd na świat Malczewskiego (A. Lobianka). 9. Budowa powieści „Nad Niemnem“ (R. Niedźwiedź). 10. Ody Schillera a „Oda do młodości“ Mickiewicza (B. Weillbach). 11. Walka Słowackiego z Mickiewiczem (R. Niedźwiedź). 12. Synteza Słowackiego (E. Gajda). 13. Przeszłość narodowa w „Nieboskiej Komedji“ (R. Niedźwiedź).

Kl. VII. (1925/26) 1. Kochanowski (R. Sułkowiczówna). 2. „Kordjan“ a „Dziady“ (J. Zdybel). 3. Chleb macierzysty „Ody do młodości“ (R. Sułkowiczówna). 4. Wpływ „Boskiej Komedji“ na Słowackiego (J. Szottenberżanka). 5. O ile „Anhelli“ jest przeciwstawieniem „Ksiąg Pielgrzymstwa“ (W. Krawczyk). 6. Współczesność w „Dziadach“, w „Kordjanie“, „Anhellim“ i „Grobie Agamemnona“ (B. Mrozowski). 7. Petronjusz a Hamlet (A. Rezdówna). 8. Rzut oka na twórczość Orzeszkowej (J. Zdybel). 9. Żeromski jako utopista (B. Sobala). 10. Żeromski jako malarz duszy polskiej (J. Sobieszek). 11. Żeromski jako malarz polskich zmagani wojennych (J. Bergman).

## VIII.

### Nadprogramowe prace młodzieży.

#### I. Historja.

Po wyczerpaniu całego materiału naukowego z historii, przepisanego programem, uczniowie i uczennice kl. V wykonali szereg wypracowań na następujące tematy:

1. Zarys dziejów ces. bizant. (G. Fiedler). 2. Dzieje Francji (B. Dymantówna). 3. Dzieje Włoch (K. Krenglówna). 4. Dzieje

Niemiec (Z. Zylbermanówna). 5. Dzieje Anglii (R. Giersztówna). 6. Dzieje Rusi i Moskwy (Z. Szymczak). 7. Dzieje półw. pirenajskiego (A. Fiedler). 8. Ludy mongolskie w Europie (E. Rozenberżanka). 9. Arabowie, ich podboje i cywilizacja (R. Dymantówna). 10. Stosunki polsko-niem. do w. XII (H. Gałązka). 11. Stosunki Polski z Czechami i Węgrami (W. Żukowska). 12. Dzieje państw skand. (S. Lenartowicz). 13. Cesarstwo a papieństwo (R. Grosmanówna). 14. Rola Kościoła w średniowieczu (J. Rosiński). 15. Ruchy religijne i społeczne w Europie średn. (I. Sułkowiżówna). 16. Ustrój społ. i polit. Polski za Piastów i pierwszych Jagiellonów (I. Zygmontowiczówna). 17. Krzyżacy a Polska (B. Dominicówna). 18. Niemcy w Polsce (H. Pabiniakówna). 19. Polska a Litwa (G. Chwiałowna). 20. Unifikacja i restytucja królestwa w Polsce (M. Piekarska.) 21. Dzieje Kościoła w Polsce średniowiecznej (W. Pacho). 22. Zaslugi cywilizacyjne Francji w średniowieczu (Z. Nowicki).

## II. Geografia.

Kl. IV. Wszyscy uczniowie i uczennice kl. IV wykonali w r. szk. 1925/26 na tablicach Atlasu Konturowego L. Sawickiego. (Zesz. II, Europa, wyd. większe) mapy następujące, oznaczając kolorami orografję, granice i podział terytorjalny poszczególnych obszarów:

1. Europa (podział polityczny, mapka językowa i kontur Polski na tle kontynentu). 2. Orografja i hydrografja Europy środkowej. 3. Europa wschodnia (Rosja). 4. Litwa, Łotwa, Estonia. 5. Skandynawja i Finlandja. 6. Wielka Brytanja. 7. Belgja, Holandja i Luksemburg. 8. Francja. 9. Półw. pirenajski. 10. Półw. apeniński. 11. Szwajcarja i Austrja. 12. Niemcy. 13. Czecho-Słowacja, Węgry i Rumunja. 14. Jugosławja. 15. Półw. bałkańskt.

Niektórzy uczniowie (uczenice) wykonali nadprogramowo nast. mapy: 1. Europa zachodnia (przezl. polityczny.) 2. Ukraina. 3. Europa południowa (przezl. polityczny).

Kl. V. Wszyscy uczniowie i uczennice kl. V wykonali sześć następujących ćwiczeń kartograficznych z zakresu geografji Polski, posługując się mapkami, wydanymi przez księgarnię L. Fiszera w Łodzi:

1. Obszary językowe Rzptej i granice narzeczy polskich. 2. Gęstość zaludnienia w Polsce. 3. Podział polityczny. 4. Komunikacje wodne, kolejowe i powietrzne. 5. Bogactwa mineralne. 6. Większe miasta Rzptej.

Ponadto uczniowie i uczennice wykonali następujące mapy, wzgl. wykresy na osobnych kartonach: 1. Polska dzisiejsza a Rzplą z r. 1772 (S. Aronówna). 2. Granice Rzplęj (B. Dominicówna). 3. Obszar Polski w porównaniu z innymi państwami Europy (R. Dymantówna). 4. Przekrój orograficzny ziem polskich (G. Chwiałówna). 5. Sieć wodna (Z. Szymczak). 6. Systemat Wisły (Z. Nowicki). 7. Dorzecza i długość rzek (R. Grosmanówna). 8. Izotermy lipcowe i styczniowe (T. Czapski). 9. Szata roślinna Polski (A. Fiedler). 10. Bogactwa kopalne (G. Fiedler). 11. Obszary etnograficzne (H. Pabiniakówna). 12. Narodowości w Polsce (I. Zygmuntowiczówna). 13. Polska emigracja w Europie (M. Piekarska). 14. Polacy w Ameryce (W. Pacho). 15. Pierwiastki obce w jęz. polskim (S. Lenartowicz). 16. Gęstość zaludnienia (E. Rozenberżanka). 17. Województwa pod wzgl. gęst. zaludnienia (J. Rosiński). 18. Podział admin. Rzplęj (I. Sułkowiczówna). 19. Dzielnice Polski (Z. Zylbermanówna). 20. Zużytkowanie gleby i podział własności ziemskiej. 21. Sieć kolejowa. (B. Dymantówna). 22. Kanały (H. Gałązka).

### III. Geometria wykreślna.

Uczniowie i uczennice kl. VII wykonali w r. szk. 1925/26 na osobnych kartonach 12 tematów z geometrii wykreślnej:

1. Rzut środkowy, równoległy i prostokątny.
2. Rzuty prostej i punktu w dwu płaszczyznach.
3. Rzuty prostej w trzech płaszczyznach wraz z przedstawieniem jej położenia stereometrycznego.
4. Płaszczyzna w różnych położeniach i jej ślady.
5. Rzuty dwu prostych; rzuty punktu, leżącego na płaszczyźnie, zadanej śladami.
6. Rzuty prostej, dwu prostych, trójkąta i wielokąta, leżących na płaszczyźnie, zadanej śladami.
7. Kłady punktu, prostej, trójkąta i wielokąta; rzuty punktów i prostych, położonych w ćwiartkach II, III i IV-ej.
8. Rzuty prostopadłościanu i równoległościanu prostego w trzech płaszczyznach.
9. Rzuty umiar. czworościanu i umiar. ośmiościanu w trzech płaszczyznach.
10. Rzuty dwunastościanu umiarowego.
11. Rzuty dwudziestościanu.
12. Rzuty bryły obrotowej w trzech płaszczyznach.

### IV. Przyrodoznawstwo.

Dnia 15 stycznia 1926 r. zawiązało się kółko przyrodnicze z inicjatywą p. L. Hirschberga, naucz. przyrodoznawstwa, który został jego opiekunem. Zarząd kółka stanowią uczniowie (enice): Z. Nowicki (kl. V), przewodniczący, B. Dominicówna (kl. V), sekretarka, M. Bielawska (kl. IV), skarbniczka i Z. Szymczak (kl. V), bibliotekarz. Ilość członków wynosi 17 (uczni. kl. IV i V). Na posiedzeniach kółka, które odbywają się co sobotę po południu, odczytano następujące referaty: „Życie mrówek“ (B. Dominicówna, ucz. kl. V), „O pszczołach i ich życiu“ (M. Bielawska, kl. IV), „Tajry jako park narodowy“ (Z. Nowicki

kl. V), „O wnętrzu ziemi“ (B. Dominicówna, kl. V), „Otchłań morską jako środowisko życia“ (prof. Leon Hirschberg), „O rafach koralowych“ (Z. Szymczak, kl. V), „Poświętnik czczony czyli scarabeus sacer“ (Z. Nowicki, kl. V), „Analiza spektralna“ (I. Sułkiewiczówna, kl. V), „Wieczne drzewa“ (I. Zygmuntołowiczówna, kl. V).

Członkowie kółka odbyli pod przewodnictwem swego opiekuna parę wycieczek botanicznych.

## IX.

### Wychowanie fizyczne.

Podstawę wychowania fizycznego w zakładzie stanowi nauka gimnastyki, którą młodzież pobiera w 4 grupach: dwu żeńskich (ucz. kl. I—IV i V—VIII) oraz dwu męskich (ucz. kl. I—IV i V—VIII). Każda grupa odbywała ćwiczenia w wymiarze 2 godz. tygodniowo bądźto na dziedzińcu szkolnym, bądź też w sali gimnastycznej. W czasie lekcji, jak również na wycieczkach uprawiano gry i zabawy; ponadto chłopcy oddawali się sportowi piłki nożnej, dziewczęta zaś i chłopcy grali w piłkę latającą. Gimnazjalna drużyna footballowa brała udział w zawodach z drużyną gimn. z Kuluszek i Tomaszowa.

Dobrze rozwija się zawiązany d. 6 kwietnia 1924 r. hufiec szkolny. Organizacja ta, której opiekunem jest prof. Orłowski, liczyła w r. szk. 1925/26—26 uczniów. Hufiec odbywał co tydzień 2-godzinne ćwiczenia, obejmujące służbę polową, szermiczkę, grenadżerkę, szkołę strzelca i t. d.

W letnich obozach przysposobienia wojskowego spędziło wakacje 1924 r. 8, 1925 r.—9 uczniów. Hufiec był wizytowany d. 20. XI. 1924 r. przez p. pułk. Maksymowicza, d. 6. X. 1925 r. przez p. pułk. Nowakowskiego.

Dnia 24 października 1925 r. odwiedził zakład p. Wizytator Szczęsny Połomski, który był na dwóch lekcjach gimnastyki.

Młodzież gimnazjalna urządziła na dziedzińcu szkolnym w dniu 13 czerwca zawody sportowe, dzień zaś 20 czerwca przeznaczony został na uroczyste święto sportowe, podczas którego odbyły się zawody lekkoatletyczne i match piłki latającej, a następnie egzamin sprawności wobec Komisji P. W.

## X.

### Bratnia pomoc uczniowska.

Organizacja ta, której myśl zrodziła się i zrealizowała najpierw w kl. VI, rozpoczęła swoje istnienie d. 19 lutego 1926 r.

Głównym jej celem jest niesienie kolegom pomocy moralnej i materialnej, oraz popieranie wśród nich ruchu naukowego. Kuratorem Stow. Bratn. Pomocy (S. B. P.) został wybrany prof. Bolechowski, do zarządu zaś weszli następujący uczniowie (enice): L. Szołowski (kl. VI), przewodn., St. Werner (kl. VII), zast. przewodn., E. Funtówna (kl. VI), sekretarka, B. Mrozowski (kl. VII), bibliotekarz, oraz przedstawiciele poszczególnych klas: R. Sułkiewiczówna (VII), C. Niedźwiedź (VI), I. Sułkiewiczówna (V), Z. Łocki (IV), J. Szubert (III), W. Niedźwiedź (II), M. Buki (I). Mimo niedługiego istnienia S. B. P. zdążyła urządzić dwukrotnie zawody sportowe, oraz dwa obchody szkolne: jeden ku uczczeniu Konst. 3 Maja, drugi z okazji 150-lecia niepodległości Stan. Zjedn.

## XI.

### Z działalności Rady Pedagogicznej.

Rada Pedagogiczna gimnazjum odbyła w r. szk. 1924/25 ogółem 32 posiedzenia, w r. szk. 1925/26—31 posiedzeń, na których zajmowała się bądźto sprawami pedagogicznymi, bądźto zagadnieniami dydaktyczno - metodycznymi.

Z ważniejszych prac Rady Ped. wymienić należy: 1) ułożenie regulaminu dla uczniów i regulaminu dla wychowawców; 2) ustanowienie konkursów szkolnych; 3) stworzenie funduszu R. P. przez opodatkowanie wszystkich członków w wysokości 1% uposażenia; 4) urządzenie ankiety wśród młodzieży na temat trudności, jakie zachodzi w nauce; 5) obmyślenie środków zaradczych przeciw przeciążeniu uczniów nauką; 6) odbywanie lekcji praktycznych i omawianie ich wyników; 7) odpowiedź na ankietę Kuratorjum O. S. Ł. w sprawie koedukacji; 8) ustalenie redukcji w programie naukowym poszczególnych przedmiotów, stosownie do polecenia Min. W. R. i O. P.; 9) urządzenie w sezonie zimowym odczytów dla miejscowej ludności; 10) odbywanie perjodycznych zebrań dla omawiania różnych zagadnień z zakresu pedagogiki, dydaktyki i metodyki.

Rada Pedagogiczna urządziła pięć publicznych obchodów i zabaw, a mianowicie: w r. szk. 1924/25 obchód ku czci śp. H. Sienkiewicza, akademję ku uczczeniu Konst. 3-go maja, akademję ku uczczeniu 900-lecia koronacji i zgonu Bol. Chrobrego, w r. szk. 1925/26 zaś dwie zabawy na rzecz Pol. Mac. Szkolnej.

Poszczególni członkowie R. P. wygłosili w zimie r. 1925 (listopad—styczeń) następujące referaty:

- p. F. Kozubowski: Skutki wojny światowej.
- p. J. Bolechowski: Kobiety w poezji Słowackiego.
- p. L. Hirschberg: Granica między życiem a śmiercią.
- p. F. Kozubowski: Powstanie listopadowe w historii.
- p. J. Bolechowski: Powstanie listopadowe w poezji.
- p. J. Stanko: O powstaniu ziemi.
- p. M. Mirny: Tajemnice wszechświata.

## XII.

### Statystyka zakładu.

Gimnazjum miało z końcem r. szk. 1925/26 ogółem 160 wychowanków (77 uczniów i 83 uczennice). W kl. I było 9 ucz. (1 i 8), w II 30 (17 i 13), w III 15 (8 i 7), w IV 39 (18 i 21), w V 25 (9 i 16), w VI 21 (10 i 11), w VII 16 (11 i 5), w VIII 5 (4 i 1). Klasy niższe (I — IV) liczyły 44 uczniów i 59 uczennic (razem 93 ucz.), klasy wyższe (V — VIII) 34 uczn. i 33 (razem 67 ucz.).

Pod względem wyznaniowym było: rzymskich katolików 76 (50 i 26), ewang. - augsb. 10 (7 i 3), izraelitów 73 (20 i 53) i 1 marjawita. Uczniów i uczennic miejscowych było 145, z powiatu 13, z okolic dalszych 2.

Statystyka młodzieży podług zawodu rodziców dała następujące wyniki: dzieci rolników było 25, przemysłowców 3, rzemieślników 21, kupców i przedsiębiorców handlowych 71, urzędników państwowych 11, służby państwowej 3, zawodów wolnych 4, nauczycieli 3, urzędników komunalnych 11, właścicieli nieruchomości 3, wyrobników 2, innych zawodów 3.

## XIII.

### Wynik egzaminu dojrzałości.

W r. szk. 1925/26 odbył się w gimnazjum pierwszy egzamin dojrzałości przed Państw. Komisją Egzaminacyjną w Brzeżnach. Rada pedagogiczna uchwałą z d. 1.V. 1926 r. dopuściła do niego 5 uczniów kl. VIII.

**Egzamin pisemny** odbył się w dniach 10, 11, 12 i 14 maja pod przewodnictwem dyrektora zakładu, p. Feliksa Kozubowskiego.

Tematy wypracowań maturalnych były następujące:



1) **Jęz. polski:** I. Żeromski jako pisarz społeczny i narodowy. II. Kochanowski, Krasicki, Mickiewicz jako przedstawiciele swojej doby. III. Ideały społeczne w utworach Orzeszkowej i Prusa.

2) **Jęz. łaciński:** Testament Władysława Łokietka (Hist. polska Długosza, ks. IX [A. D. 1333]).

3) **Jęz. niemiecki:** I. Die Ursachen des schweizerischen Aufstandes nach Wilhelm Tell. II. Meine Kindheitserinnerungen. III. Heldenmut (opowiadanie).

4) **Matematyka:** I. Dane są dwa postępy geometryczne  $\div$   $50 : 100 : 200 : \dots$  i  $\div$   $768 : 384 : 192 : \dots$ . Suma pierwszych  $x$  kolejnych wyrazów pierwszego postępu wraz z sumą  $x$  pierwszych wyrazów drugiego postępu daje liczbę 7874. Znaleźć liczbę  $x$  tych wyrazów. — II. Podstawą ostrosłupa jest trójkąt prostokątny, w którym  $AB = a$  i kąt  $ACB = \alpha$ . Punkt styczności koła wpisanego w trójkąt  $ABC$  z przeciwprostokątną  $AC$  jest spodkiem wysokości ostrosłupa. Prosta  $SO$ , łącząca wierzchołek  $S$  ostrosłupa ze środkiem  $O$  koła, wpisanego w podstawę  $ABC$ , jest nachylona do podstawy pod kątem  $\beta$ . Znaleźć objętość ostrosłupa; wykonać rachunek, gdy  $a = 12 \cdot 45$  dm, kąt  $\alpha = 47^\circ 15'$  i kąt  $\beta = 45^\circ$ .

**Egzamin ustny** odbył się dnia 25 maja 1926 r. pod przewodnictwem p. dyr. Ignacego Rolińskiego, jako delegata Kuratorium Okr. Szk. w Łodzi. Egzamin ustny złożyli wszyscy abiturjenci z wynikiem pomyślnym, wobec czego uznani zostali za dojrzałych do studjów wyższych:

- 1) Gajda Euzebjusz, ur. d. 2. XII. 1906 w Brzezinach.
- 2) Mizesówna Bajla, ur. d. 18. X. 1907 „ „
- 3) Niedźwiedź Ryszard, ur. d. 2. IX. 1906 „ „
- 4) Rybiński Romuald, ur. d. 1. I. 1906 „ „
- 5) Weilbach Brunon, ur. d. 6. X. 1904 „ „

Skład Państw. Komisji Egzaminacyjnej w Brzezinach, przed którą odbył się egzamin dojrzałości, był następujący: przewodniczący: dyr. Ignacy Roliński, zast. przewodn.: dyr. Feliks Kozubowski; członkowie: X. Józef Kaczmarczyk (prefekt), pp. Jan Bolechowski, Alojzy Halama, Aleksander Kęskiewicz, Marjan Mirny, Henryk Richter (profesorowie).

---

## XIV. Wyniki klasyfikacji za r. szk. 1925/26.

Na 154 uczn. i uczenic, podlegających klasyfikacji z końcem r. szk. 1925/26, Rada pedagogiczna uchwałą z d. 23 czerwca 1926 promowała bez zastrzeżeń 79, z zastrzeżeniami 51, razem 130; nie uzyskało promocji 24 uczących się (15 uczniów i 9 uczenic).

Najwięcej zastrzeżeń było w matematyce (20); następnie idą: jęz. łaciński (12) i polski (12), historia (3), geografia (2), jęz. niemiecki (1), śpiew (1). Nie było zastrzeżeń w nauce religii, w przyrodzownictwie i fizyce z chemią.

Wyniki klasyfikacji w poszczególnych klasach przedstawiają się następująco :

Kl.	Ilość uczniów i uczenic	Ilość promowanych bez zastrzeżenia	Ilość promowanych z zastrzeżeniem	Ogólna ilość promowanych	%	Ilość niepromowanych	%
I	9	5	4	9	100	—	—
II	30	15	8	23	77	7	23
III	14	10	4	14	100	—	—
IV	39	19	13	32	82	7	18
V	25	11	10	21	84	4	16
VI	21	12	5	17	81	4	19
VII	16	7	7	14	88	2	12
	154	79	51	130	85	24	15

Rada Pedagogiczna, pragnąc zachęcić młodzież do dalszej pracy nad sobą, postanowiła przyznać nagrody uczniom i uczenicom, wyróżniającym się pilnością, sprawowaniem i postęпами. Uchwałą R. P. z dnia 23 czerwca 1926 r. otrzymali nagrody następujący uczniowie i uczenice zakładu:

- 1) Oberżanka Walli Erna, ucz. kl. I.
- 2) Górecki Roman, ucz. kl. II.
- 3) Piekarski Zbigniew, ucz. kl. III.
- 4) Rozen Szłoma, ucz. kl. III.
- 5) Bielawska Marja, ucz. kl. IV.
- 6) Dymantówna Bronisława, ucz. kl. V.
- 7) Zygmuntowiczówna Iłta, ucz. kl. V.
- 8) Funtówna Ewa, ucz. kl. VI.
- 9) Sułkowiczówna Róża, ucz. kl. VII.
- 10) Niedźwiedz Ryszard, abiturjent.



